DZISIEJSZY NUMER „K. Z." ZAWIERA 10 STRON DRUKU.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK [illegible] II. SOSNOWIEC, CZWARTEK 22 GRUDNIA 1932 R. Nr. 304.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenum. 3.50 zł. mies. (zagranicą 5.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Długi wojenne

Rozbieżność zdań w St. Zjedn.

LONDYN, 21.12. — Prezydent Hoover zamierza mianować jeszcze w bieżącym tygodniu członków komisji długów, zapowiedzianej w ostatniem orędziu. Czy prace tej komisji doprowadzą do konkretnych wyników — niewiadomo.

Otoczenie nowego prezydenta Roosevelta zapewnia, iż po objęciu urzędowania dnia 4 marca Roosevelt wprowadzi w zycie własny projekt uregulowania sprawy długów. Roosevelt podobno jest przeciwny rozpatrywaniu sprawy długów przez światową konferencję gospodarczą i dowodzi, że Stany Zjednoczone osiągną większe korzyści, prowadząc rokowania z każdym dłużnikiem oddzielnie.

Możliwe jest, iż Oven Young otrzyma od Roosevelta pełnomocnictwa dla prowadzenia rokowań dłużniczych. Roosevelt zamierza powiązać sprawę długów ze sprawami handlowemi w myśl znanej tezy amerykańskiej, iż redukcja długów może nastąpić tylko wtedy, jeżeli kraje dłużnicze udzielą towarom amerykańskim zniżek celnych.

LONDYN, 21.12. — Prezydent Hover odbył wczoraj dłuższą konferencję z ministrami spraw zagranicznych i skarbu. Omawiane były kandydatury członków przyszłej komisji długów. W skład tej komisji, jak wiadomo, mają wejść przedstawiciele demokratów i republikanów.

W piątek Hoover wyjeżdża na 10-cio dniowy urlop na Florydę. Przed piątkiem oczekiwane jest ogłoszenie listy członków komisji długów.

PARYŻ, 21.12. — Korespondenci wielkich dzienników paryskich stwierdzają w telegramach z Waszyngtonu, iż istnieje małe prawdopodobieństwo załatwienia sprawy długów przed 4 marca, t. j. dniem, kiedy nowy prezydent Roosevelt obejmie urzędowanie.

WASZYNGTON, 21.12. — Ponieważ Roosevelt wyraźnie wrogo usposobiony jest do myśli o współpracy z Hooverem, wydaje się rzeczą pewną, że komisja do sprawy długów, proponowana przez Hoovera przestanie istnieć po dniu 4 marca, o ile wogóle będzie utworzona. Mało prawdopodobne jest, by członkowie kongresu, należący do stronnictwa demokratycznego zgodzili się wziąć udział we wspomnianej komisji.

ZGON

KAROLA STRYJEŃSKIEGO.

WARSZAWA, 21.12. — Dzisiaj o godz. 5 rano zmarł w klinice na zapalenie opon mózgowych prof. Karol Stryjeński, jeden z czołowych działaczy polskich na polu artystycznym. Urodzony w roku 1887, szkołę średnią ukończył w Krakowie, zaś studja wyższe odbywał w Szwajcarji i Paryżu. Następnie osiedlił się na stałe w Krakowie, a później w Zakopanem, gdzie objął kierownictwo szkoły przemysłu drzewnego, reformując ją i stawiając na poziomie europejskim.

W Warszawie wykładał w Akademji sztuk pięknych, był twórcą stowarzyszenia rzeźbiarzy „Forma" oraz założycielem i dyrektorem Instytu propagandy sztuki, którego pawilon na placu Saskim jest dziełem ś. p. prof. Stryjeńskiego.

Zwalczanie chłopów

W ROSJI SOWIECKIEJ.

MOSKWA, 21.12. Z okazji 15-lecia G. P. U. prasa w licznych artykułach zapowiada ożywienie działalności G. P. U. w kierunku przełamania sabotażu chłopskiego. Szczególnie ostremi represjami grozi „Prawda" komunistom, broniącym chłopów.

MOSKWA, 21.12. — Sabotaż „chlebozagotowok" ogarnął sowchozy uralskie i syberyjskie. Represje zastosowano wobec 23 sowchazów.

Wielu dyrektorów usunięto ze stanowisk w partji i aresztowano. W 28-ch rejonach (powiatach) Ukrainy zakazano w charakterze represji sprzedaży towarów przemysłowych.

Specjalne komisje robotnicze mają wykrywać schowane zboże i zarządzać powtórne młócenie słomy i przewiewanie plew.



NOWY FRANCUSKI GABINET.

Na głównej ilustracji: nowy prezydent Paul Boncour (x) przy opuszczaniu pałacu Elyzejskiego, gdzie przedstawił prezydentowi p. Lebrun skład swego gabinetu. U góry ministrowie (od lewej): Cheron (finanse), Chautemps (sprawy wewn.), de Monzie (oświata), Daladier (sprawy wojsk.), Painleve (lotnict.): niżej Laurent Eynac (poczta).

Aresztowanie sprawców

zamachu dynamitowego w Łodzi.

ŁÓDŹ, 21.12. — Śledztwo przeciwko sprawcom zamachu bombowego przed urzędem wojewódzkim w Łodzi dało sensacyjne wyniki. Aresztowano głównego sprawcę i inicjatora zamachu, prezesa Kartelu zjednoczenia zawodowego polskiego wiceprezesa N. P. R. prawicy w Łodzi, niejakiego Romana Kubciaka. Kubciak przesłuchiwany był przez władze w związku z krwawą awanturą przed kilku dniami w lokalu kartelu Z. Z. P. przy ul. Gdańskiej 40. W czasie awantury doszło do bójki i strzelaniny, przyczem trzy osoby zostały ranne. W czasie przesłuchiwania Kuchciaka, który przewodniczył temu zebraniu, zostało mu udowodnione, że jest on sprawcą zamachu dynamitowego przed urzędem wojewódzkim. Kuchciak przyznał się do winy i wydał wspólników zamachu. Aresztowano 18 osób, których nazwiska narazie nie mogą być ujawnione.

Aresztowanie Kuchciaka wywołało niezwykłą sensację w sferach politycznych i robotniczych w Łodzi. Okazuje się, że Kuchciak jako prezes kartelu Z. Z. P., uprawia robotę wywrotową i terorystyczna.

Francji grozi wojna

z „wielką armją" Andorry.

Na horyzoncie politycznym Europy ukazała się czarna chmura: konflikt republiki Andorry z republiką francuską! Republika Andorra (7.280 mieszkańców) wystosowała krótkoterminowe ultimatum do prezydenta republiki francuskiej, żądając natychmiastowego odwołania do Francji obywatela francuskiego Jean Carbonnell'a, który „przez swoją podejrzaną działalność i złą politykę sieje niepokój w Andorze, prowokując zaburzenia i zagrażając niepodległości kraju".

Jean Carbonnell jest nielada poważną osobistością. Z zawodu żandarm, Carbonnell został przysłany do Andorry z Paryża na prośbę rządu republiki andorskiej, jako instruktor, w celu wyćwiczenia „armji" republiki pirenejskiej w strzelaniu z rewolweru.

Po upływie trzech tygodni misja instruktora była spełniona. Właściwie mógł i powinien był wrócić do Francji. Carbonnell zasmakował jednakże w klimacie, kuchni, czy w innych właściwościach Andorry i uparł się przy decyzji przedłużenia swego pobytu w obcym kraju.

Niewiadomo narazie, jak będzie brzmiała odpowiedź rządu francuskiego.

Dodajmy, że siły zbrojne Andorry składają się z ośmiu szeregowych i brygadjera!

Ruch towarowy

NA KOLEJACH W ŚWIĘTA.

WARSZAWA, 21.12. (Tel.wł.). Od 16 godz. 24 grudnia do 18 godz. 26 grudnia ruch towarowy na kolejach będzie ograniczony tylko do transportu towarów łatwo się psujących.

OSKARŻENIE I OBRONA

W PROCESIE PRZECIW CZŁONKOM U. O. N.

LWÓW, 21.12. Wczoraj o godz. 7 wieczorem rozpoczął swoje przemówienie prokurator dr. Mostowski. Przemówienie to podajemy w streszczeniu.

Z końcem listopada padł rozkaz UON., który dorzucił jeszcze jeden „liść wawrzynowy“ do wieńca tej organizacji w postaci świeżej krwi i rabunku. Nie jest to pierwszy czyn tej organizacji, mieliśmy ich już wiele.

Ostatnia okropna masakra przeszła wszystko, co dotąd było. Padł rozkaz władz organizacji terorystycznej, na który stanęli bojowcy ze Stanisławowa, Kołomyi, Truskawca. Rozkaz ten został doręczony bojowcom przez oskarżonego Kosaka.

Chociaż osk. Biłas odwołał swe zeznania, to fakt ten został potwierdzony przez św. Motykę oraz św. Jarosława Biłasa, którzy dopiero po pouczeniu ich o prawie odmawiania lub odwołania zeznań na rozprawie sądowej zeznania swe odwołali.

Oskarżeni byli we Lwowie w mieszkaniu zakonspirowanem przy ul. Szymonowiczów, gdzie odbyli generalną naradę. Potem nastąpił straszny czyn, do którego przez podżeganie i pomoc przyczynił się osk. Kosak. Nie będę wchodził w szczegóły, w jaki sposób odbył się ten napad. Na podstawie zeznania osk. Żurakowskiego i świadków ujrzeliśmy, że na kasę pocztową napadli Biłas i Danyłyszyn, na których spada cały ciężar odpowiedzialności. Dlaczego ci dwaj z Truskawca — Danyłyszyn i Biłas — mieli sobie powierzoną największą zbrodnię? Dlaczego nie pełnili oni funkcji strażników? Bo oni są fachowcami. Oni są właściwymi sprawcami napadu rabunkowego na pocztę w Gródku Jagiellońskim. 7 osób rannych i 1 trup, oto smutny bilans tego napadu. Są to wszystko ofiary obowiązku i przypadku.

Dalszy przewód wykazał drogę ucieczki. Osk. Danyłyszyn i Biłas zostali wynagrodzeni za pracę, otrzymawszy pieniądze na drogę i już po wypełnieniu swego zamierzali udać się domu. Wtedy, gdy już nie mieli nakazu swej organizacji, to mimo to oni dalej mordowali.

Tu odpada aureola jakiegoś bohaterstwa. Tu był strach przed karą za zbrodnię, tu była chęć salwowania swoich osób.

W Glinnej Nawarji padł przodownik Kojat, a ranny został posterunkowy Sługocki w czasie pełnienia swej ciężkiej służby.

Osk. Danyłyszyn przyjmuje winę na siebie, a Biłas, który odżegnuje się od każdego momentu zbrodni, w którym był trup, wypiera się tego czynu. Trzeba wziąć pod uwagę zeznania Sługockiego, który twierdzi, że Biłas strzelał właśnie do śp. Kojata.

Osk. Danyłyszyn, który na słowo „Ukraina“ wczoraj spazmatycznie płakał, nie pamięta, że wtedy zapłakało niejedno polskie serce. Św. Andruchow zeznał, że Danyłyszyn na słowo Biłasa „strzelaj“ dał do odwróconego doń plecami człowieka strzał z tyłu.

Korowód zbrodni oskarżonych zamknął się w chwili ujęcia ich przez policję. Osk. Żurakowski — starał się swą rolę w napadzie ograniczyć do minimum, ale jest on sprawcą napadu z bronią w ręku, tak samo jak Biłas i Danyłyszyn, a chociaż nie udowodniono mu strzałów do tego, czy innego człowieka, zbrodnia jego jest również oczywista i wyraźna.

Osk. Biłas przyznał się przed sędzią śledczym do zamordowania śp. Hołówki.

Proszę, aby wysoki trybunał wydał wyrok bez uwzględnienia okoliczności łagodzących i wymierzył wszystkim czterem oskarżonym jaknajdalej idące kary.

Obrona Biłasa.

LWÓW, 21.12. Dzisiejsza rozprawa przeciw uczestnikom napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim rozpoczęła się od przemówienia pierwszego obrońcy adw. Starosolskiego.

— Wysoki i Najwyższy Sądzie — zaczyna obrońca. — Sąd ten będzie miał swoje miejsce w historji. Zadanie jego jest inne, niż sądu przysięgłych, bowiem do ławy przysięgłych można apelować, wywołując w sercach sędziów litość. Inaczej dzieje się w stosunku do sędziów fachowych. Oni ferują wyrok na podstawie ustawy i rozumu. Sąd fachowy ma pozatem tę zaletę, że kieruje się objektywizmem i bezstronnością. Dlatego będę mówił rzeczowo.

Obrońca oskarżonego Biłasa zajmuje się przedewszystkiem kwestją winy swego klijenta w zabiciu starszego przodownika Kojata. Twierdzi, że Biłas nie jest sprawcą i nie może dać wiary obciążającym zeznaniom posterunkowego Sługockiego, albowiem strzały nastąpiły już w nocy, a pozatem innego zdania, aniżeli post. Sługocki jest świadek Koller.

Obrońca podkreśla wreszcie, że oskarżony Danyłyszyn podczas sprawdzania tej okoliczności wstał, oświadczając, że to on strzelał do Kojata i Sługockiego, a nie Biłas. Następnie obrońca przechodzi do uczestnictwa Biłasa w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

— Nie można zapominać, że Biłas dostaje taki rozkaz, który musiał w obawie przed konsekwencjami wykonać. Z faktu jednak, że Biłas należał do grupy, której polecono zabrać pieniądze z poczty, wynika, że był on najmniej ważnym uczestnikiem i najmniej zdolnym do popełnienia aktu terorystycznego. Tymczasem pan prokurator podejrzewa go również o uczestnictwo w napadzie na pocztę w Truskawcu.

Pozatem fakt, że Biłasowi i Danyłyszynowi powierzono zabrane z poczty pieniądze wskazuje, że są oni ludźmi uczciwymi, wiadomo bowiem, że w organizacji takiej, jaką jest UON. nie istniały rachunki i rozliczenia; musieli zatem obaj być ludźmi godnymi zaufania, skoro organizacja powierzyła im zabraną gotówkę.

Nie byli oni więc zdolni do nieuczciwych spraw.

Oskarżony Biłas nie miał nawet w czasie napadu broni w ręce. Rewolwer swój trzymał w kieszeni, gdyż ręce miał mieć wolne dla zgarnięcia pieniędzy ze stołu i kasy pocztowej. W ten sposób rola Biłasa w napadzie zmalała do minimum.

Należy wziąć pod uwagę jeszcze inne okoliczności łagodzące w stosunku do Biłasa. Działał on pod wpływem obcej woli, pod wpływem rozkazu, był człowiekiem mało inteligentnym itd.

Obrońca przechodzi do ogólniejszych spraw.

Twierdzi, że akty teroru zdarzają się nawet w spokojnej Finlandji. Mówi o uczuciu i obowiązku miłości ojczyzny, twierdząc, że przyszłe pokolenia polskie nie będą tak silnie odczuwały pojęcia ojczyzny z jej miłości, jak pokolenie nasze, bo ojczyznę wolną i silną kocha się, ale nie tak bardzo jak ojczyznę nieszczęśliwą.

— Proszę Wysoki Sąd o zrozumienie tych chłopców i ich czynów — woła obrońca. — Proszę wziąć generalja tych ludzi i zobaczyć, że oni są młodzi, że wyrośli w czasach, gdy zdawało się im, że Ukraina wstaje na przyjście wiosny.

Do tych chłopców przyszedł Motyka, inteligentny, chodzący do szkoły, której wrota były dla nich zamknięte. Z tego tytułu musiał wziąć górę nad Danyłyszynem i Biłasem.

Motyka, to chłopak niesłychanie inteligentny, a zarazem chłopak cyniczny, pozbawiony zupełnie walorów moralnych.

Nie drgnął nawet tu na sali, gdy zdradzał swoich towarzyszy.

Ten człowiek przyszedł do Biłasa i Danyłyszyna. Czy dawał im jakieś książki? Nie! W ciągu szeregu lat dawał im do czytania tylko „Surmę“.

Wysoki Sądzie, jest różnica, kiedy „Surmę“ czyta człowiek inteligentny, świadomy, a kiedy czyta ją ktoś bezkrytyczny, nie wykształcony, jak Biłas i Danyłyszyn.

„Surma“ wpaja głęboką wprost bałwochwalczą postawę wobec tajnej organizacji terorystycznej. Motywem czynu Biłasa i Danyłyszyna był romantyzm, który popycha do działań rewolucyjnych.

Adw. Starosolski twierdzi, że obaj ci zamachowcy działali dla idei i dla niej chcieli ponieść śmierć. Tę psychologię ludzi tego typu określił pewien ideowy komunista przed sądem berlińskim, mówiąc: „Należymy do organizacji, której członkowie są nieboszczykami na urlopie“. Niech to przemówi do waszych sumień.

Proszę tylko Wysoki Sąd, żeby przy ferowaniu wyroku przejął się duchem śp. Hołówki. Jeżeli duch ten przemówi do was, Wielce Szanowni Panowie Sędziowie, jestem spokojny. Nie zadrżę ani na chwilę o los oskarżonych.

Po adw. Starosolskim zabrał głos drugi obrońca adw. Miratczak.

Dziś przemawiać będzie jeszcze jeden obrońca, a ogłoszenie wyroku spodziewane jest między godz. 1 a 2 popołudniu.

Rabunki w sklepach z żywnością

przed świętami w Niemczech.

BERLIN, 21,12. Plądrowanie sklepów i demonstracje komunistyczne ponowiły się w ciągu ubiegłej doby zarówno w Berlinie jak i na prowincji.

Do sklepów z żywnością wkraczały grupy napastników, które terorysując sprzedawców przy pomocy rewolwerów, zabierały znaczne ilości towarów. Nie zdołano zatrzymać ani jednego sprawcy napaści.

W kilku dzielnicach Berlina doszło do manifestacyj komunistycznych. Policjanci rozpędzili tłum, używając pałek gumowych.

Do szczególnie ostrych zaburzeń doszło w Koblencji, gdzie pomimo wzmocnionych patroli policyjnych, powybijano w wielu sklepach szyby wystawowe, a zamaskowani osobnicy z rewolwerami w ręce plądrowali sklepy. Policja dokonała kilkunastu aresztowań.

Również w okolicznych miejscowościach, zamieszkanych przeważnie przez bezrobotnych, wydarzyły się napaści i rabunki sklepów żywnościowych.

WIEDEŃ, 21.12. Dochodzenie policyjne stwierdziło, że rurki szklane, użyte przez narodowych socjalistów przy usiłowanym zamachu w domu towarowym Gerngrossa, zawierały roztwór kwasu bromowego. Rurki te przywieziono z Niemiec, gdzie również dokonano szeregu podobnych zamachów na domy towarowe.

Wczoraj popołudniu policja aresztowała znowu 6-ciu narodowych socjalistów tak, że w areszcie przebywa obecnie 14 osób, zamieszanych w sprawę zamachu na dom towarowy Gerngrosse.

Podwójna miara polityki niemieckiej

W najbliższych dniach spodziewana jest sesja Rady Ligi Narodów, która raz jeszcze zajmie się sprawą reformy rolnej w Polsce. Jak wiadomo, raport, w tej kwestji sporządzony, został przez delegata niemieckiego von Neuratha odrzucony, ponieważ nie uwzględniał żądań niemieckich, zmierzających do pryzwrócenia w dawny stan posiadania wywłaszczonych obywateli ziemskich narodowości niemieckiej, względnie wypłacenie im „odszkodowania“ pieniężnego.

Wszystkie argumenty von Neurath'a któremi delegat niemiecki posługiwał się przeciw raportowi, miały na celu wykazać, że rząd polski krzywdzi Niemców, posługując się reformą rolną jako narzędziem antyniemieckiem.

Nie od rzeczy tedy będzie zapytać się, jak traktowana jest mniejszość polska w Niemczech, jeśli chodzi o sprawy agrarne, i czy rząd niemiecki, występując w obronie niemieckiego rolnictwa w Polsce nie postępuje z właściwą sobie obłudą.

Przypominamy kilka faktów.

W styczniu 1930 roku Rada Ligi zajmowała się skargą Związku Polaków, donoszącą m. in. o istnieniu rozporządzenia pruskiego ministra opieki społecznej z dnia 6 marca 1927 roku w sprawie budowy domów, przeznaczonych dla robotników rolnych. Rozporządzenie pozwalało korzystać z kredytów na cele budowlane jedynie osobom, które są „deutschstämmig“, a zatem tylko Niemcom. W księdze gruntowej właściciel mieszkania musiał zgodzić się na zamieszczenie klauzul, iż w mieszkaniu w ciągu lat 50 zamieszkiwać będą rodziny wyłącznie narodowości niemieckiej.

Rozporządzenie to nie wywołało entuzjazmu wśród członków Rady, których presja zmusiła rząd niemiecki do zmodyfikowania rozporządzenia w stosunku do G. Śląska. Nadprezydent tej prowincji, chronionej przez Konwencję Genewską, otrzymał polecenie, głoszące m. in. iż mieszkania, zbudowane na podstawie rozporządzenia, będą mogły być zamieszkiwane w ciągu 50 lat tylko przez rodziny robotników rolnych, lub którzy przez telami niemieckimi, lub którzy przez swe pochodzenie muszą być uważani jako należący do etnicznej grupy niemieckiej.

A zatem w stosunku do Śląska, chronionego przez Konwencję Genewską, rozporządzenie antypolskie z dnia 6 marca 1927 uległo pewnej modyfikacji (przynajmniej teoretycznie). Natomiast na pozostałych terenach, zamieszkałych przez blisko miljonową rzeszę ludności polskiej, a pozbawionych wszelkiej ochrony międzynarodowej, rozporządzenie to nadal obowiązuje, gwałcąc elementarne prawa mniejszości. Polski robotnik rolny, jako nie „deutschstämmig“, nie może korzystać z praw, przysługujących robotnikom niemieckim, a Rada Ligi nic na to pomóc nie może.

Weźmy drugi przykład. Jesienią roku 1929 niemiecki kolonista Saenger sprzedał swą posiadłość Polakowi Dywelowi z Zakrzewa i zwrócił się do „Landratsamt“ o udzielenie mu prawa na przewłaszczenie. Przewłaszczenia tego odmówiono. Sprawa oparła się o sąd w Pile, który wyrokiem z 13 III. 1931 przyznał rację władzom niemieckim. Władze te bowiem zastosowały wobec majątku Saengera prawo pierwokupu, a sąd w motywach swego wyroku orzekł, że tranzakcje, mające za podstawę prawo pierwokupu, nie są sprzeczne z dobremi obyczajami, ponieważ mają one na celu zachowanie własności rolnej w rękach niemieckich. Ponadto sąd niemiecki orzekł, że przewidziana przez art. 109 konstytucji niemieckiej „równość wszystkich Niemców przed prawem nie istnieje, gdy w rachubę wchodzi zastosowanie przepisów w stosunku do obywateli, należących do etnicznych grup niemieckich.

Wszystkie te fakty godzi się przypomnieć w chwili, gdy rząd niemiecki oskarża Polskę o prześladowanie rolnictwa niemieckiego w Polsce. Widocznie jednak argumenty niemieckie nie przekonały nikogo w Lidze Narodów, skoro raport w sprawie reformy rolnej odrzucił wszystkie żądania niemieckie.

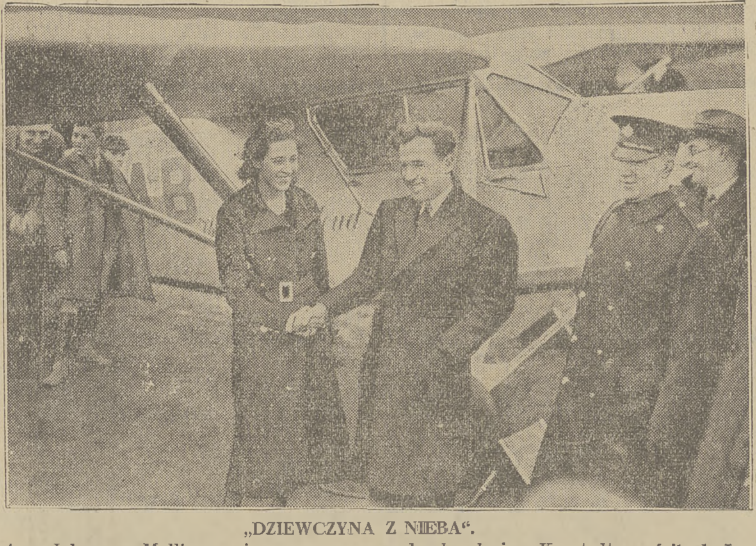
Zauważyć w końcu wypada, że im natarczywiej rząd niemiecki będzie upominał się o „krzywdę“ rolników niemieckich w Polsce, tem silniej przekonywać będzie opinję publiczną o konieczności rozciągnięcia ochrony mniejszościowej na całe Niemcy, gdzie wszelkie prześladowania Polaków korzystają z całkowitej bezkarności.

Skrócona procedura
W PROCESIE POLITYCZNYM.

Jak się dowiadujemy, przy rozpatrywaniu procesu o zajścia w dniu 14 września 1930 w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie w Sądzie apelacyjnym zastosowane mają być po raz pierwszy przepisy noweli do procedury karnej, które umożliwiają znaczne skrócenie rozprawy.

Sąd apelacyjny powziął już w tej mierze decyzję na posiedzeniu gospodarczem i zawiadomił obrońców, że w drugiej instancji świadkowie oskarżenia nie będą przesłuchiwani. Na rozprawie zostaną tylko odczytane ich zeznania złożone uprzednio. W ten sposób liczba świadków w procesie „Centrolewu“ zmniejszona będzie o blisko 50 osób.

Przedmiotem rozprawy przed Sądem apelacyjnym będzie nietylko skarga odwoławcza obrońców, ale również wniesione ostatnio przeciwko uniewinnieniu przez sąd okręgowy b. posła P.P.S. Dziezielewskiego.



„DZIEWCZYNA Z NIEBA“.
Amy Johnson - Mollison, osiągnąwszy nowy rekord w locie z Kapstadtu wróciła do Londynu, gdzie ją serdecznie powitał małżonek sławny lotnik Mollison.

Andorra grozi Francji.
Nowy konflikt „międzynarodowy”.

Na horyzoncie politycznym Europy ukazała się wielka, czarna chmura: konflikt republiki Andorry z republiką francuską! Republika Andorra (7.280 mieszkańców) wystosowalo krótkoterminowe ultimatum do prezydenta republiki francuskiej, żądając natychmiastowego odwołania do Francji obywatela francuskiego, Jean Carbonneil'a, który „przez swoją podejrzaną działalność i złą politykę sieje niepokój w Andorze, prowokując zaburzenia i zagrażając niepodległości kraju“.

Jean Carbonneil jest istotnie nielada poważną osobistością. Z zawodu żandarm, Carbonneil został przysłany do Andorry z Paryża na prośbę rządu republiki andorskiej jako instruktor w celu wyćwiczenia „armji“ republiki pirenejskiej w strzelaniu z rewolweru. Po upływie trzech tygodni misja instruktora była spełniona. Właściwie mógł i powinien był wrócić do Francji. Carbonneil zasmakował jednakże w klimacie, kuchni, czy w innych właściwościach Andorry i uparł się przy decyzji przedłużenia swego pobytu w obcym kraju. Mało tego. Jak twierdzi rząd andorski, Carbonneil, nadużywając gościnności kraju, prowadzi agitację niedozwoloną wśród „armji“ andorskiej, namawiając szeregowców do obalenia rządu i przyłączenia Andory do Francji.

Nie wiadomo narazie, jak będzie brzmiała odpowiedź rządu francuskiego: czy nastąpi odwołanie agitatora Carbonneil'a, czy też incydent zostanie poddany orzeczeniu arbitrażowemu trybunału w Hadze, a może nawet wniesiony do Ligi Narodów.

Nie trzeba bowiem zapominać o tem, że siły zbrojne Andorry składają się z ośmiu szeregowych i brygadjera!

Na rozkaz szacha.
JAK PERSJA ŚWIĘTOWAŁA WYMÓWIENIE KONCESJI NAFTOWEJ.

Teraz dopiero napływają do Europy szczegóły głośnego coup d'etat w Teheranie. Okoliczności, w jakich Persja zdobyła się na wymówienie Anglikom koncesji naftowej, obfitują w wiele ciekawych momentów zakulisowych.

Koncesja na eksploatację terenów naftowych na południowym zachodzie Persji — t. zw. koncesja d'Arcy — udzielona była angielskiej Anglo-Persian Oil Company jeszcze w r. 1901 przez władze teherańskiego ancien regime'u. Do eksploatacji terenów Anglicy przystąpili jednak w r. 1909 już po perskiej rewolucji. Udało im się uzyskać od nowego rządu dogodne warunki, zgodnie z któremi koncesjonarjusze wpłacali do skarbu szacha pewien niewielki procent swych zysków — i jakoś się stosunki nieźle ułożyły: funty napływały do królewskiej kasy, nafta szeroką rzeką wypływała z kraju, tysiące rąk miało zatrudnienie.

Już w okresie Perskiej Republiki koncesji d'Arcy groziło wymówienie. Podsycany przez bolszewików ruch przeciweuropejski sprzeciwiał się angielskiemu businessowi na perskiej ziemi. Zdawaoł się, że powołanie nowego szacha polepszy sytuację cudzoziemskich koncesyj. Lecz szach Achmed Riza Chan rozpoczął swe panowanie od zniesienia prawa kapitulacji (eksterytorjalnego sądownictwa europejczyków). Nie zapominał on również o koncesji d'Arcy. Wyłoniona została komisja, która zajęła się opracowaniem odpowiednich propozycyj pod adresem Anglików. W ciągu ostatnich kilku miesięcy, gdy dochody skarbu perskiego bardzo się skurczyły, łakomy kęs Anglo-Persian Oil Company coraz bardziej nęcił sfery rządowe. Sprawą ta energicznie zajęła się rada ministrów w Teheranie. Minister dworu Abdul Husein Chan Timurtasz i minister skarbu Sejid Hasan Tagizade pertraktowali z rezydującym w Persji dyrektorem koncesji, Jacksem, nic jednak nie zapowiadało tak decydujących posunięć, jakich byliśmy ostatnio świadkami.

Wszystko rozegrało się w ciągu 3-ch dni. Szach powrócił z Kuristanu, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej i przegląd nowych jednostek floty perskiej. Moment ten napełnił dumą wszystkich Persów, a przedewszystkiem króla. Koncesja angielska była solą w oku: oto Persja odrodziła się, wzmogły się jej siły, rozwinęła się gospodarczo, a jednocześnie — przy znacznym deficycie skarbowym — Anglicy wypompowują z kraju największe bogactwa. Natychmiast więc po powrocie szacha zwołana została rada ministrów w pałacu królewskim Gulistan. Było to w dniu uroczystego święta objawienia misji proroczej Mahometa. Na żądanie szacha zapadła uchwała unieważnienie koncesji d'Arcy. Tegoż wieczora doręczono królewską decyzję Mr. Jacksowi. Jednocześnie rząd perski zawiadomił koncesjonarjuszów, że gotów jest jednak rozpocząć pertraktacje o nowe nadanie praw eksploatacyjnych pod warunkiem wszakże, że skarb perski otrzymywać będzie conajmniej 40 proc. dochodów brutto z kopalń nafty.

Tymczasem prasa perska rozwinęła energiczną kampanję antybrytyjską. Teherański „Et Telaat“ ogłosił sensacyjny artykuł, nazywając dzień unieważnienia koncesji. Świętem narodowem Persów, zacierających ostatni ślad cudzoziemskich zakusów na perskie bogactwa.

Następne dwa dni były istotnie obchodzone w Teheranie jako święto narodowe: policja zaleciła obywatelom stolicy udekorowanie domów dywanami i flagami. Wieczorem miasto było iluminowane, puszczano rakiety i bengalskie ognie, wstęp do kin był wolny dla wszystkich. Tłumy zapełniły główny plac stołeczny Maidan Sepa. Nastrój świąteczny udzielił się iprowincji.

Ciemny, przeciętny Pers niebardzo się zorjentował o co chodzi, czy to dalszy ciąg święta Mahometa, czy też znów uroczystość z powodu nowej kolei? Na wszelkie tego rodzaju zapytania urzędowa odpowiedź brzmiała: „Persja wyzwoliła się z pod panowania angielskiego kapitału“.

Na rozkaz szacha jednem pociągnięciem wzbogacił się kraj o wiele miljonów rupij.

Z DNIA.

Zytłowski o Zydach

„Moment“ z 12.XII. zawiera streszczenie artykułu filozofa i polityka żydowskiego, dr. Ch. Zytłowskiego, w nowojorskiej żargonówce „Tog“ (pod tyt. „Żydzi niemieccy winni budować kraj żydowski“). Sytuacja Żydów w Niemczech jest tego rodzaju, że oni mają jedyne wyjście — emigrować; dotychczasowa ich rola, bardzo doniosła we wszystkich dzidzinach, jest już skończona. Ta emigracja jest możliwa tylko do swego kraju historycznego:

— „żydowska emigracja nie może być obecnie inną, jak tylko do własnego kraju żydowskiego, bowiem, w razie skierowania się żydów do innego kraju obcego, wszędzie czeka ich ten sam los, od którego oni uciekli...“

Obecna sytuacja Żydów w Niemczech jest wyrazem przeszłości Żydów we wszystkich krajach:

— „Obecne położenie żydów w Niemczech jest jedynie ostrzejszym wyrazem tej przyszłości, która nas oczekuje wszędzie, we wszystkich kapitalistycznych krajach. Wszędzie stajemy się zbyteczni; jako handlarze, jako pracownicy umysłowi i fizyczni. Położenie żydowskie w Niemczech przedstawia sobą w skoncentrowanej formie położenie żydów na całym świecie“...

Taki stan rzeczy Żydzi w Niemczech powinni zrozumieć, a ponieważ stanowili oni zawsze przednią straż żydowską we wszystkich poczynaniach, powinni i teraz objąć przewodnictwo w odbudowie kraju żydowskiego:

— „Oni wskazali całemu naszemu narodowi nową drogę i oni, jako przednia straż, doszli obecnie pierwsi do końca tej drogi, zostali pierwsi strąceni w głęboką przepaść z zawrotnej wysokości...“

Odbudowa Erec Izrael zależy od samych Żydów:

— „Odbudowa własnego kraju zależy od nas samych. Nam jednak obecnie brakuje odpowiedniej inicjatywy poważnej grupy ludzi, uzbrojonej w wiedzę, w finansowy genjusz, w ducha przedsiębiorczości. Właśnie temi kwalifikacjami odznaczają się Żydzi niemieccy“...

Odbudowa kraju żydowskiego powinna być postawiona w życiu żydowskiem na pierwszym planie, ale to nie wyklucza dążności do zdobycia praw obywatelskich i narodowych w krajach rozproszenia:

— „To nie znaczy, że mamy wyrzec się walki o nasze obywatelskie i narodowe prawa wszędzie, gdzie żyjemy. To tylko oznacza, że starania o zdobycie własnego kraju muszą być pozostawione na pierwszym planie“.

Do takich wniosków o sytuacji Żydów w obcych krajach dochodzi dr. Chaim Zytłowski, jeden z tych wodzów żydowstwa, którzy przygotowali przewrót socjalistyczny w Rosji.

Rehabilitacja
FERALNEJ TRZYNASTKI?

Podobno w Watykanie noszą się z zamiarem rozopczęcia kampanji przeciwko przesądom, związnym z 13-ką, która powszechnie uchodzi za fatalną cyfrę. Można powiedzieć, że najwięksi ludzie nie byli wolni od tych przesądów. Napoleon np. nie zasiadł do stołu, przy którym miało być trzynastu biesiadników. Wiktor Hugo uważał również tę cyfrę za fatalną dla siebie.

Trudno się dziwić, że w najszerszych masach rozpowszechnione jest mniemanie o fatalnym wpływie 13-ki. Ludzie zabobonni wskazują na szereg wypadków, w których 13-ka przyniosła nieszczęście. Car Aleksander II zamordowany został 13-go. Doszło do tego, że np. w takim Paryżu niema tramwaju, ani autobusu, któryby nosił numer porządkowy 13-ty.

JAK ŚWIĘTA SPĘDZA PARYŻ?

Paryż, w grudniu.

Inny panuje w Paryżu nastrój przedświąteczny, niż np. w Polsce. Metropolia świata nie zna tradycyjnej polskiej wigilji. Nie widzi się tutaj tej masy świątecznych drzewek, jak w miastach i miasteczkach polskich. Gdzieniegdzie tylko w niewielkiej ilości sprzedają przekupnie boże drzewko. Rrzadko zdobią one prywatne mieszkania.

Rodziny francuskie hucznie i wesoło obchodzą wigilję w kawiarniach, restauracjach i lokalach rozrywkowych. Zazwyczaj umawiają się znajome sobie rodziny i zamawiają najmniej na tydzień przedtem jakąś „familijną salę“ i tam spędzają wigilję w nastroju premjerowo sylwestrowym. Mistrzem ceremonji jest sam właściciel lokalu i do niego należy dostarczenie gościom jak największej liczby atrakcyj. Czasami drzewko z elektrycznemi świecami „robi nastrój“, lecz obecność jego nie jest obowiązującą.

W Paryżu istnieją jakby dwa obchody sylwestrowe: wigilja Bożego Narodzenia i wigilja Nowego Roku. Oba święta liczne piękne kościoły paryskie zapełnione są wiernymi. Lecz w przeddzień leje się szampan, wesołość zewsząd tryska, dzieciom i dorosłym rozdaje się podarunki. Naszych nastrojowych kolend nigdzie się nie usłyszy...

Już na kilka tygodni przed ucztą wigilijną w każdym prawie lokalu rozrywkowym widnieją jaskrawe napisy: „Reveillon“... „u nas najlepsza zabawa“. Teatry, teatrzyki, kina, kabarety przygotowują się do kampanji sezonowej, reklamując usilnie jedyne w swoim rodzaju programy świąteczne. Winiarze, cukiernicy i zabawkarze liczą również bardzo na przejściowe ożywienie.

Na Montmartrze zaś w dzień i do późnego wieczora bawi się lud paryski. Hucznie i wesoło odprawuje się „Foire“ — zabawę przedświąteczną. Panuje tu jedyny w swoim rodzaju nastrój. W lekkomyślnej tej dzielnicy na długim w chude drzewa porosłym skwerze, wyrosło wesołe miasteczko. Rozłożyły się gęsto obok siebie stragany z przeróżnym jadłem, budy teatralne, teatrzyki pcheł, strzelnice, loteryjki, minjaturowe kręgielnie, karuzele, kolejki napowietrzne, hale z elektrycznemi autami.

Bawi się lud paryski, bawi...

Przekupnie, linoskoczki, akrobaci, tancerki, śpiewaczki, ekwilibryści rowerowi i motocyklowi, wróżki egipskie, cyganki wróżące z kart — jak tylko mogą iu mieją dobierają się do „kryzysowych“ kieszeni paryżan. Złodziejaszkowie, korzystając z ciżby, też nie omieszkają się obłowić.

Tłum przelewa się, faluje, skupia przed ciekawszemi widowiskami. Jest czerwony i blado-żółty od refleksów, świateł i kolorowych reklam. Księżyc, który wzeszedł nad Montmartrem i w pewnej chwili wydaje się jak olbrzymia lampa wisząca między ścianami domów ulicy, dorzuca też snop bladych promieni... Jest bajecznie kolorowo, bo i budy jarmarczne lśnią jaskrawymi kolorami.

„Foire“ to zabawa nawskroś ludowa. Widzi się dużo robotników w kaszkietach z pstremi szalikami na szyjach, krzykliwych uliczników paryskich, nawet wieśniaków z podmiejskich okolic i sporo ludzi z drobnomieszczaństwa. Czarniuteńkich murzynów, Japończyków i Chińczyków też można zobaczyć.

Żołnierze w niebieskich mundurach poszukują łatwych znajomości i wnet je znajdują. Dumni marynarze, obejmując wpół przygodne towarzyszki z pogardą patrzą na szczurów lądowych. Zabawa wre w całej pełni. Huczą kolejki napowietrzne, obracają się karuzele i koła szczęścia. Zewsząd rozbrzmiewa śmiech, pokrzyki, energiczne nawoływania przekupniów. Ludzie przypatrują się więcej, niż kosztują przeróżnych przyjemności.

Prawdziwą sensacją jest na kilkumetrowem podniesieniu popisująca się dziewczyna. Stoi tam gęsty tłum. Ma lat około dziesięciu. ubrana jest w pstre szatki, na głowie ma cylinder, w ręku laseczkę i jest mocno wymalowana. W takt płyty gramofonowej tańczy mieszaninę charlestona i rumby. Twarzyczka jej krzywdzi się w uśmiechu, drobne ciałko podskakuje, gnie się, rusza, wypręża ku zadowoleniu widzów. Podnosi maleńką sukienkę, lecz jakoś niezręcznie. Nie wie sama, czy ma to zrobić, usiłuje jednak naśladować starszych.

Mężczyzna i kobieta, prawdopodobnie rodzice małej tancerki, zachęcają do kupna losów. Koło szczęścia się toczy... widać sporo młodych ludzi ,obwieszonych butelkami taniego wina. Niejeden z nich na miejscu pociągnie spory łyk.

Montmartre długo jeszcze będzie szumiał, pienił się weselem, a gdy zechce nad ranem zasnąć, obudzą go falangi aut. W następny wieczór i noc będzie to samo. Paryżanin dobrze się czuje na ulicy i umie się na niej bawić.

Niedawno na wielkich bulwarach, również w programie przedświątecznych zabaw, przed licznie zebranym tłumem przedefilowały w długim, groteskowym pochodzie różne historyczne wehikuły, począwszy od pojazdu, na którym jeździł Ludwik XIV, a skończywszy na najnowocześniejszych dzisiejszych samochodach. Oryginalny i ciekawy był to widok.

Uwagę szczególną zwracał stary autobus zaprzężony w dwie pary rączych koni i powożony przez trzech brodatych woźniców. Wewnątrz pojazdu „Madeleine — Bastille“, jak za dawnych dobrych czasów, znajdowali się pasażerowie w oryginalnych strojach początku zeszłego stulecia. A konny ten autobus, jak głoszą kroniki, pokrywał odpowiednią przestrzeń w przeciągu 40 minut. Dzisiejsze autobusy przebywają tę samą trasę w 45 minut! Nic dziwnego, muszą bowiem z trudem wśród mrowia maszyn torować sobie drogę.

Żywą wesołość wzbudzały u widzów przeróżne modele rowerów zeszłego stulecia. Popisywali się jeźdzcy na bicyklach o olbrzymiem przedniem kole i małem tylnem. Tłum śmiał się szczerze i serdecznie. Wedle notatek policyjnych, groteskowe te wehikuły w czasach, gdy służyły jako środek lokomocji, miały ściśle wytyczone ulice, przez które wolno było na nich jeździć. Były one bowiem niebezpieczne dla spokojnych spacerowiczów i zdarzały się częste wypadki.

Święta!... Święta!... — woła Paryż.

Wit.



ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA DLA GŁODNYCH PTAKÓW

urządza wiedeński związek ochrony zwierząt. Dla ptaszków ustawiono wysoko choinkę i obwieszono ją orzechami, pieczywem i innymi smakołykami, które ptaszki lubią. Równocześnie obdarzono podarunkami 50 dzieci, które są przyjaciółmi ptasząt.

Pornograficzne listy Maty - Hari.

Niebezpieczna żona kapitana.

Wyszła w Parżu książka holenderskiego bodajże — dziennikarza Karola S. Hevmansa, pt. „La Vraie Mata Hari Courtisanne et Espione“.

Autor zderomantyzował Gretę Zellę doszczętnie, rehabilitując jednocześnie jej małżonka, holenderskiego majora, Rudolfa Mac Leoda, okrzyczanego dotychczas jako durnia, pijaka, szulera i rozpustnika. Odmalował go tak teść p. Adam Zelle kapelusznik z zawodu w mieście Leeuwarden (gdzie się też w 1876 urodziła Greta) w swojej książce pt. „De levensgeschiedens mijner dochter“, w której wybiela jak może pełną temperamentu córeczkę.

Temperament ten występuje już bardz prędko. Piętnastoletnia, ale b. wcześnie rozwinięta Margareta musi opuścić coś w rodzaju seminarjum nauczycielskiego w Amsterdamie, wskutek jakiejś awanturki miłosnej z dyrektorem. Pracuje w sklepie tytoniowym wuja w Hadze. Mając lat 18 znajduje się w dzienniku „Het Nieuws van den Dag“ ogłoszenie matrymonjalne ówczesnego kapitana Mac Leod'a. Wysyła ofertę która zostaje przyjęta, pierwsze spotkanie w dniu 25 marca 1905 r. zakochany po uszy potomek starego szkockiego rodu żeni się z Gretą, po sześciu dniach zaledwie.

Te dni dłużą się przecież gorącej panience nieznośnie. Pisze do starszego o dwadzieścia lat, „kapitana indyjskiej armji Jej Królewskie Mości“, tak płomienne i pełne najintymniejszych zwierzeń listy (Hevans do nich się dorwał i przytacza całe ustępy), że jak mówi Sienkiewicz: „najbezwstydniejszy pawian zarumieniłby się na wszystkich szerśpią nie pokrytych miejscach“, gdyby je mógł przeczytać.“

Po chrzcinach (syn Norman) w rok wyjazd na Jawę (1907). Tam zaczyna się psuć w młodem małżeństwie. Pani kapitanowa nudzi się, przytem klimat jest przykry. Zmiana miejsca sytuację polepsza, rodzi się też córka w 1909 r. Pani kapitanowa święci triumfy balowe w małym garnizonie. Niebawem znowu się nudzi. Mąż przeżywa chwile rozczarowania.

Skarży się w listach do siostry w Amsterdamie, że to leniwa próżna i egoistyczna kreatura. Istotnie nawet śmierć otrutego przez mściwą sługę malajską Normana szybko przestaje ją martwić, gdy ojciec szaleje z bólu. Wreszcie wychodzą na jaw dowody niewierności małżeńskiej kapitanowej i mąż prze do rozwodu. Ten otrzymuje dopiero po przejściu w stan spoczynku, w Europie w r. 1906. Do tej pory zdążyły poznać jego małżonkę liczne mniej lub więcej dwuznaczne albo i zgoła podejrzane przybytki zabawy w Amsterdamie (do jednego z nich zabrał raz swoją córeczkę). Heymans cytuje wyrok sądu rozwodowego, który liczne, choć jeszcze nie wszystkie grzeszki p. Grety wymienia.

Nakoniec ostatnia legenda o „bohaterskiej“ postawie i piękności skazanej tancerki w obliczu śmierci i o jej pustym grobie. Rzeczywiście Mata Hari początkowo nie wierzyła w możliwość wykonania wyroku śmierci stąd ta „postawa“. Tem straszliwsza wszakże była jej rozpacz, gdy w ostatniej chwili dowiedziała się, że wszystko stracone.

GŁOSY PUBLICZNE.

Czy się nie bawić?

Jak tylko padł projekt urządzenia zabawy sylwestrowej, zaczęły się ze wszystkich stron zapytania, wyrażenia, zdziwienia, uwagi, że to jest w obecnym czasie nieprzyzwoicie bawić się kiedy takie rzesze głodnych snują się po ulicach etc. etc.

Przyjrzyjmy się jak wygląda ta zabawa z innego punktu widzenia.

Jeśli się urządza zabawę na ten czy inny cel to jednocześnie poza chęcią zgromadzenia trochę grosza, daje się możność zarobkowania całej rzeszy ludzi nieraz bardzo potrzebujących.

Znam np. krawcową, nie pierwszorzędną, bo te zawsze będą miały robotę, ale dobrą krawcową, która z pracy igły utrzymuje rodzinę i której cała nadzieja jest, że przy zbliżającym się karnawale coś więcej zapracuje dla dużej gromadki swych dzieci, zarobi szewc, zarobi fryzjer, zarobią magazyny, gdzie się kupi czy to materjał, czy też produtky żywnościowe, a duża garść ludzi jak orkiestra służba, szoferzy, furmani wszyscy oczekują, że nadejdzie czas balów i będą mogli zapracować.

Przytem wziąć trzeba pod uwagę czas świąteczny i młodzież, która się zjechała i od której nie można wymagać, żeby pokutowała za zły system gospodarczy kraju.

Należy dać młodzieży przyzwoity teren do spotkania się i zabawienia. Jej się należy ten uśmiech w życiu! Niczem nieuzasadnioną byłaby żałoba z powodu biedy. Nie usuwamy się od wspomagania tej biedy, wszędzie gdzie tylko można i pracując w rozmaitych towarzystwach i dając niezliczoną ilość składek — bierzemy udział ale byłoby powiększaniem jeszcze tej biedy, gdyby zamarło życie towarzyskie.

Właśnie ta garść ludzi lepiej się mających, może — powinna i w ten jeszcze sposób dopomóc potrzebującym, choć naprawdę bale bywają nieraz nie przyjemnością, ale raczej ofiarą na dobry cel.

M. P.

KĄCIK DLA PAŃ.



NAJMODNIEJSZE FUTRO.

Kobiety podrożały

W PALESTYNIE.

Aż do dzisiejszych czasów zachował się w Palestynie wśród ludności muzułmańskiej zwyczaj kupowania żon. Przeciętna cena wynosi tam 50 funtów szterl. Jakkolwiek ceny te były dość zmienne, bo i tu działało prawo popytu i podaży, nawet najbardziej chciwi ojcowie nie domagali się większej sumy za swoje córki.

Od kilku jednak miesięcy ceny płacone za żony podskoczyły w niebywały sposób i wynoszą dziś trzykrotną stawkę dotychczasowej. Jest to zjawisko bez precedensu w dziejach Islamu. Młodzi Arabowie rezygnują obecnie z poszukiwania żon w Palestynie i wyjeżdżają na wyspę Cypr, gdzie podobno ojcowie rodzin mahometańskich są znacznie bardziej przystępni w cenie. Spodziewają się, że to masowe poszukiwanie towarzyszek życia poza Palestyną spowoduje raptowną zniżkę cen.

Boże Narodzenie

W ZWYCZAJACH I OBRZĘDACH LUDOWYCH.

Wilja łączy się prawdopodobnie tradycją z jakiemś świętem słowiańskiem, obyczaj bowiem uświęcania uroczystości religijnych ucztą jest bardzo stary i sięga czasów pogańskich. Istnieje przypuszczenie, że w danych czasach wilja miała związek ze świętem uproszenia urodzaju na rok następny, jednocześnie jednak czczono w ten sposób tych bliskich, co już odeszli. I dziś jeszcze w niektórych okolicach Polski przechował się obyczaj pozostawiania nakryć dla zmarłych, albo bochna chleba na stole, aby po wilji Pan Jezus mógł sobie z niego ukrajać, kiedy przyjdzie w nocy po kolendzie.

Dotychczas jeszcze, czy to po dworach, czy w chatach wiejskich, ustawia się snopy zboża po czterech rogach izby czy pokoju aby zawsze był dostatek i chleba nie brakowało. Pod obrus podkłada się siano. Przed wieczerzą, wszyscy domownicy, nie wyłączając służby, łamią się ze sobą opłatkiem, życząc sobie pomyślności (dawniej „Dosiego roku"). Tego pięknego chrześcijańskiego zwyczaju czas nie zdołał jeszcze wykorzenić.

Przy wnoszeniu snopów do chaty gospodarz wymawia symboliczne słowa: „Słoma do chałupy, a bieda z chałupy". Domownicy wyciągają ze snopa, stojącego w kącie, źdźbła słomy, rzucając je ku sufitowi i z tego wyprowadza się różne wróżby. Słoma, uczepiona pod sufitem, wisi tam do św. Szczepana, poczem podściela się ją kurom, aby obficie niosły jaja. Część słomy pali się w polu, co ma symbolicznie chronić zboże od chwastów. Słomę lub siano z pod obrusa po wieczerzy niesie się bydłu, wraz z okruchami opłatka. W każdym razie słoma, która podczas wieczerzy była w chacie, uchodzi za święconą i nie wyrzuca się jej.

Istnieje także zwyczaj obwiązywania drzew w sadzie po wigilji, lub też bicia ich powrósłami ze słomy, aby obficiej rodziły. Gospodarz mówi przytem: „Zetnę cię, krzaku, kiejś nie urodził owocu na wilję", a gospodyni odpowiada: „Nie trza go ścinać, tylko mu trza ze święconej słomy pasek zrobić". Pukają także w ule, aby w lecie miód się z nich znalazł obficie. Wogóle obchodzi się wszystko, co jest związane z jakimkolwiek urodzajem, Boże Narodzenie bowiem, czyli, jak je dawniej nazywano, gody, jest przedmurzem nowego roku, który niesie nam nowe zapowiedzi.

Tradycyjne potrawy, w zmniejszonej tylko ilości, zachowały się do naszych czasów bez zmiany. Ilość potraw wigilijnych musiała być parzysta, przeważnie dosięgała dwunastu, zależało to jednak od zamożności domu. We dworach szlacheckich obowiązywał barszcz z uszkami, zupa rybna lub migdałowa, grzyby z kapustą, najrozmaitsze gatunki ryb, z karpiem na szaro, szczupakiem po żydowsku i linem w galarecie na czele. Na kresach obowiązuje kucja, t. j. pszenica z miodem. Na wsi ryby przeważnie ograniczały się do śledzia, barszcz jednak i kluski z makiem i miodem, ulubione zwłaszcza na Mazowszu, musiały być zawsze.

Powszechna jest wiara ludu w skuteczność wróżb, stawianych w wieczór wigilijny. Wróży się więc z kłosów, wyciąganych ze snopa, rachując pełne i niepełne i w ten sposób stawiając horoskopy co do przyszłorocznych urodzajów. Źdźbło siana z pod obrusa długie i zielone wróży rychłe wesele, odwrotnie, suche i krótkie — staropanieństwo, lub starokawalerstwo. W dzień wigilijny nie należy płakać, bo będzie się miało wtedy cały rok zmartwienia. Nie należy pożyczać pieniędzy, natomiast dobrze jest umyć się w wodzie, do której wrzucono monetę.

Od drugiego dnia świąt, t. j. św. Szczepana, zaczynają się zabawy, chodzenie po kolędzie, z szopką, odwiedziny krewniaków i znajomych. Dla ludzi, ciężko pracujących na roli, ten czas był niejako karnawałem, najwolniejszym czasem w roku, przeznaczonym na zabawę i sprawy towarzyskie.

Popierajcie L. O. P. P.



Obrazki z dawnych lat, gdy raczej choinek mogło zabraknąć niż pieniędzy. Działo się, że w wigilję, w ostatnim dniu sprzedaży choinek, wydzierano sobie nawzajem byle zieloną gałązkę. Dziś sprzedawcy wydzierają sobie klijenta i już nie choinka ale on sam może wrócić do domu w stanie godnym pożałowania.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 CZWARTEK

Dziś Zenona
Jutro Wiktorji
Wschód słońca 7 m. 43.
Zachód „ 15 m. 26.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Próba miłości.
PALACE: Maciste — król cyrku.
EDEN: Obcym całować wolno.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Zabójstwo o świcie.
ŚWIATOWID: Zabójstwo o północy.

DĄBROWA
WANDA: Pat i Patachon w konkurach. — O wolność ludów.
KOMETA: W krzyżowym ogniu. — Ku chwale ojczyzny.
ARS: Idjota.

ZAWIERCIE
STELLA: Klątwa rodu mandarynów.
ARLEKIN: Szary dom.

× **ROZDANIE ŚWIADECTW.** Dnia 22 bm. o godz. 11 rano w szkole handlowej żeńskiej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu odbędzie się uroczyste rozdanie świadectw półrocznych.

× **OFIARY.** Do kasy Chrześcijańskiego T-wa Dobroczynności w Sosnowcu na wieczerzę wigilijną dla najbiedniejszych złożyli: pp. Kazimierzostwo Zielińscy zł. 50, p. dyr. Ranae Dauphin zł. 20, pp. sędz. Konstancja i Jan Raykowscy zł. 15, pp. drowie Bekkerowie 10, p. Marja Wróblewska 5, p. Modrzewska Anna 5, Bezimiennie 5; p. Scholastyka Wolińska 5, p. Basiula Gubało zł. 3, p. Zakolski Józef 5, Wojanczykówna Leokadja 2, Słociński Bolesław 1, Rychterowa Kazimiera 1, Jeżewska Domicela 1 zł.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na półkolonje dla dzieci bezrobotnych w Dąbrowie złożyli: prezydjum Rady miejskiej 10 zł., prezydjum zarządu miasta 10 zł., p. prezydent Madeyski 10 zł., p. wiceprezydent Trzęsimiech 5 zł.

× **WYSTAWA OBRAZÓW I PORTRETÓW** (ul. Piłsudskiego 12 II p.) artysty malarza Józefa Badowera, ze względu na ciągłe zainteresowanie miejscowej inteligencji, została przedłużona do dnia 26 bm. włącznie. Wystawa otwarta od godz. 12 do 8 wiecz. Dochód przeznaczony na fundusz im. śp. Żwirki i Wigury.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — po cenach popularnych od 49 gr. do 2,49 zł. — „MĄŻ Z GRZECZNOŚCI".

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — po cenach zwykłych od 90 gr. do 3,59 zł. — „WESOŁA SPÓŁKA" farsa w 3 aktach Nanceya i Armonta.

W poniedziałek popołudniu o godz. 4 — efektowna komedja węgierska M. Lengyela „PŁOMIENNA NOC". Ceny miejsc popularne.

W poniedziałek wieczorem o godz. 8.15 — „WESOŁA SPÓŁKA". Ceny zwykłe.

Teatr Polski w Katowicach

Czwartek 22 b.m. — „Omal nie noc poślubna".
Poniedziałek 26 bm. pop. i wiecz. Jasełka „Gdy się Chrystus rodzi".
Wtorek 27 bm. „Gdy się Chrystus rodzi".
Środa 28 bm. „Omal nie noc poślubna".
Czwartek 29 bm. „Mademoiselle".

× **O UREGULOWANIE ZOBOWIĄZAŃ.** Zarząd akademickiego Koła Zagłębian w Warszawie wzywa niżej wymienionych kolegów do spłacenia swych zobowiązań względem Koła i jednocześnie uprzedza, że weksle kolegów, którzy nie uregulują swych zobowiązań do dnia 15 lutego 1933 r. zostaną oddane do protestu: Kowalski Jan 50 zł., Sobol Wacław 110 zł., Suchorzewski Stefan 70, Chawiński Mieczysław 100, Szczepański Stefan 10, Kubicki Wacław 103, Zajtz Jerzy 45, Pogorzelski Wiktor 60, Przybylak Ludwik 50, Czubak Feliks 100, Lewicki Lucjan 235, Zemła Bronisław 90, Kocot Kazimierz 25, Banasik Lucjan 25, Lorens Mieczysław 60, Suchorzewski Jan 25, Galewski Feliks 45, Torbus Czesław 70, Dworak Roman 80, Maciejewski Marjan 150, Nostitz Jackowski Stefan 40, Rosiak Stanisław 160, Olszewski 100, Janotta Jan 20, Kopulski Wiesł. 20, Krogulec Stefan 90, Gibałka Konst. 30, Kalicińska Zofja 70, Kotowicz Czesław 80, Szpiganowicz Stan. 70, Janusz Zbigniew 20, Rusek Miecz. 40, Paszta Tadeusz 50, Noga Lucjan 120, Rusek Zygmunt 70, Żakrzewski Lucjan 20, Świeca Wiktor 50, Zamojski Miecz. 50, Sajdak Czesł. 100, Rusek Franciszek 70, Jaroński Bohdan 20, Turski Kazim. 50, Żurkowski Józef 20, Afanazjew Zofja 50, Tuszyński Bohdan 30, Fiudziński Tad. 40, Żebrowski Zygm. 70, Krzyżanowski Marjan 20, Pstrokoński Jan 20. Niziński Jan 55 zł.

Koło przyjaciół

HARCERSTWA NA SATURNIE.

Przed kilku dniami w szkole powszechnej na Saturnie odbyło się organizacyjne zebranie koła przyjaciół harcerzy. Na zebranie, któremu przewodniczył p. Stan. Wierzba, przybyło kilkadziesiąt osób — rodziców dziatwy szkolnej, przyczem po wysłuchaniu referatu p. Wojnarowskiej i przemówieniu p. Szczerbowej, zebrani postanowili powołać do życia Koło, zgłaszając swój akces.

Po świętach Bożego Narodzenia odbędzie się jeszcze jedno zebranie, na którem wszyscy wypełnią deklarację członkowskie, oraz wybrany zostanie zarząd. Przypuszczać należy, że po zorganizowaniu koła szkolna drużyna harcerska zyska należytą opiekę i pomoc.

W sprawie zatrudniania

INWALIDÓW WOJENNYCH.

Minister opieki społecznej wydał do wojewodów okólnik, polecając im szczególne zwrócenie uwagi na przestrzeganie przepisów ustawy z dnia 17 marca rb. w sprawie zatrudniania inwalidów.

W okólniku podkreślone jest, że sytuacja bezrobotnych inwalidów staje się bardzo ciężka, gdyż redukcje w zakładach pracy dotykają ich w szerszej mierze, niż innych pracowników.

Minister opieki społecznej polecił wojewodom, aby podali do wiadomości kierowników państwowych urzędów pośrednictwa pracy wytyczne, jakiemi powinni kierować się przy wskazywaniu pracy inwalidom. Należy przestrzegać, aby zakłady pracy przemysłowe, handlowe, rolnicze i komunikacyjne, zarówno prywatne jak i samorządowe, zatrudniały przynajmniej jednego inwalidę, który utracił zdolność do zarobkowania wyżej 35 proc., na każdych 50 pracowników.

× **POSIEDZENIE T-WA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA.** W czwartek 22 bm. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się w lokalu T-wa lekarskiego w Sosnowcu (u. 3 Maja 15) posiedzenie naukowe oddziału. Na porządku dziennym: referat prof. Wyspiańskiego: Przegląd porównawczy narządów wzrokowych zwierząt, sprawy organizacyjne. Po zebraniu odbędzie się posiedzenie zarządu.

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI NA STYCZEŃ.** Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa, oprócz województwa śląskiego, w styczniu polować wolno na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym: sarny-kozy, oraz łanie jeleni i danieli (od 15 stycznia), zające-szaraki (do 14 stycznia), zające-bielaki, niedźwiedzie (do 14 stycznia), rysie (do 14 stycznia), wiewiórki, cietrzewie-koguty, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie indyki-samce, dziki, żbiki, kuny leśne i norki, oraz ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok.

× **ECHA TAJEMNICZEJ KRADZIEŻY.** Kradzież 18.600 zł., dokonana w niezwykłych okolicznościach w Banku Polskim w Sosnowcu na szkodę Polskich zakładów przemysłu cynkowego w Będzinie jest przedmiotem energicznego dochodzenia policji. Przypuszczać należy, że śledztwo doprowadzi do wyświetlenia tej sprawy. Urzędnikami, którym skradziono wspomniane pieniądze byli pp.: Marcin Jachimczyk i Markus Rechnic.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Józefa Kutys, robotnica kopalni „Renard", zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Zamkowej 12 napiła się onegdaj we własnem mieszkaniu w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× **SKAZANIE MŁODEGO ZWYRODNIALCA.** Wczoraj Sąd okręgowy rozpoznał sprawę przy drzwiach zamkniętych 16-letniego Józefa Czekaja, mieszkańca Gołonoga. Czekaj w 1928 r. dopuścił się gwałtu na 3-letniej M. S. Po dokonaniu przestępstwa zbiegł. Czekaj po 4 latach został ujęty przez policję i obecnie stanął przed sądem, jako oskarżony. Sąd wydał wyrok skazujący Czekaja na 1 rok więzienia. Na zasadzie amnestji kara została zredukowana Czekajowi do 6 miesięcy z równoczesnem zawieszeniem wykonania orzeczonej kary.

O WYCHOWANIU FIZYCZNYM

I PRZYSPOSOBIENIU WOJSKOWEM W DĄBROWIE.

W sali Rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się ogólne zebranie miejskiej komisji W. F. i P. W. Obrady zagaił przewodniczący komisji p. prezydent Madeyski, wyjaśniając, iż dla należytego zorganizowania się członków komisji w całokształcie prac, zarząd opracował sprawozdanie za cały czas istnienia komisji. t. j. od 1929 r. poczem p. przewodniczący omówił dokonane prace, oraz zamierzenia na najbliższy okres czasu. Po sprawozdaniu wywiązała się ożywiona wymiana zdań, a poszczególne projekty przekazano zarządowi, celem rozpatrzenia i ewentualnego wykonania W toku dyskusji ustalono, iż najlepszym sprawdzianem pracy sportowej organizacyj, reprezentowanych w komisji. będzie przedewszystkiem ilość członków, posiadających państwową odznakę sportową. W związku z tem postanowiono zwrócić się z gorącym apelem do członków komisji o utrzymanie ścisłego kontaktu z zarządem i wydatniejszą pracę w zakresie podniesienia poziomu sportowego.

Jak widać ze sprawozdań, komisja wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Dąbrowie Górniczej powstała dnia 9 kwietnia 1929 roku. Skupiając w sobie kilkanaście organizacyj sportowych i przysposobienia wojskowego, komisja rozwinęła żywą działalność w kierunku zainteresowania sprawami W. F. i P. W. wszystkich warstw społeczeństwa przez popieranie inicjatywy prywatnej w zakresie W. F., jak również przez uwzględnienie koniecznych potrzeb dla rozwoju ruchu sportowego. W ten sposób komisja przyczyniła się do wzrostu liczebnego uprawiających sport.

W komisji zrzeszonych jest 16 organizacyj sportowych, liczących 1390 członków. w 18 różnych sekcjach sportowych. Głównem zadaniem komisji było stworzenie odpowiedniego terenu dla zaprawy sportowej. by młodzież mogła wyrabiać w sobie zręczność, szybkość i siłę.

Dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się do spraw wychowawania fizycznego, zarząd miasta przychylnie potraktował inicjatywę komisji i wybudował stadjon przy ul. Konopnickiej o przestrzeni 16.900 m. kw., który posiada A klasowe boisko do piłki nożnej, 400 mtr. bieżnię o 4 torach, 6 torową bieżnię na 100 mtr.. 3 skocznie, boisko do koszykówki. siatkówki, szatnię. miejsce na trzy korty tenisowe i strzelnicę. oraz wszystkie przyrządy do lekkoatletyki. Stadjon spełnia znakomicie swoje zadanie, młodzież szkół powszechnych, średnich, stowarzyszeń sportowych i P. W. korzysta ze wszystkich urządzeń i przyrządów, niezbędnych do wszechstronnego uprawinia lekkoatletyki i sportów.

Boisko przy ulicy Legjonów, posiada B klasowe boisko do piłki nożnej, 2 korty tenisowe. boisko do koszykówki, szatnię i budynek dla stróża boiska.

Pozatem komisja ma do dyspozycji wydzierżawiony plac do ćwiczeń przy „Ognisku“, oraz dwie sale gimnastyczne w szkołach powszechnych.

W programie dalszych prac są następujące zamierzenia: Stadjon I klasy w parku miejskim, oraz urządzenia dla sportów wodnych, strzelnica kryta małokalibrowa na stadjonie przy ul. Konopnickiej, boisko sportowe w dzielnicy „Legjonowo“, korty tenisowe na stadjonie przy ul. Konopnickiej i w ogrodzie przedszkolu. wreszcie świetlica sportowa, pomyślana jako centrum sportowego życia towarzyskiego.

Staraniem komisji i dzięki przychylnemu stanowisku zarządu miasta wyposażono stadjon przy ul. Konopnickiej, oraz sale gimnastyczne 4 szkół w różne przyrządy sportowe.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż wychowanie fizyczne trwa także w okresie zimowym. W tym celu komisja uruchamia corocznie ośrodki zaprawy zimowej w salach gimnastycznych, zaopatrzonych w przyrządy.

W 1932-30 r. urządzone były 2 ośrodki zaprawy zimowej. W roku następnym również 2, w 1931-32 r. jeden, a w sezonie 1932-33 r. 3 ośrodki. Urządzano także ślizgawki. Komisja W. F. i P. W. urządza corocznie święto sportowe o charakterze propagandowym dla zawodników miejscowych i zamiejscowych. W roku 1932, komisja otrzymała zlecenie zorganizowania wspólnie z powiatowym komitetem i komendą P. W. powiatowe święto W. F. i P. W. na stadjonie w Dąbrowie Górniczej. Ogólna liczba biorących udział w święcie wynosiła 4.000 osób. W zakresie kulturalno-oświatowym prowadzono pogadanki z dziedziny W. F. i P. W.

W bieżącym sezonie zorganizowano próby sprawności na państwową odznakę sportową. W listopadzie prowadzono pierwszą próbę dla 126 osób, z których 76 uzyskało P. O. S. W drugiej grupie jest zgłoszonych 90 osób.

W zakresie obozownictwa i w sporcie kajakowym rozwinęło szczególnie ożywioną działalność harcerstwo, które zorganizowało wspólnie z Ligą morską osobną drużynę z 7 kajakami. przodując mającym lepsze warunki naturalne. Drużyny harcerskie rozporządzają w mieście dwunastu własnemi lokalami i stanowią najliczniejszą organizację komisji W. F. i P. W. Należy nadmienić, że P. O. S. obowiązuje według nowych przepisów harcerskich przy zdobywaniu wyższych stopni organizacyjnych.

W okresie sprawozdawczym z funduszów miejskich wydano na cele W. F. i P. W. 69.038 zł. z czego około 60 tys. złotych pochłonęła budowa stadjonu.



Po pokazie gospodarstwa domow.

Związku Pań domu w Sosnowcu.

Ze Związku pań domu otrzymaliśmy następujący komunikat.

Wystawa pod nazwą „pokazu gospodarstwa domowego“ przyczyniła wiele kłopotów i pracy Związkowi pań domu. Jednakże, zlikwidowawszy nasz pokaz, z radością skonstatowałyśmy, że cel i zamierzenia (zaznajomienie pań domu z ulepszeniami i ułatwieniami w dziale urządzeń i prac domowych, oraz zwrócenie uwagi przemysłowców i kupców na produkowanie racjonalnych sprzętów i narzędzi użytku d omowego) zostały zrozumiane i cieszymy się dużym sukcesem moralnym.

To też czujemy się w obowiązku złożyć podziękowanie wszystkim, którzy w zrozumieniu naszej akcji tak chętnie i wydatnie przyszli nam z pomocą, a więc: Izbie przemysłowo-handlowej za łaskawe objęcie protektoratu i ułatwienia w pracy, zarządowi elektrowni okręgowej za światło i wiele innych udogodnień, bez których wystawa nasza byłaby nie do pomyślenia, panom architektom, Rudzkiemu i Piotrowskiemu za rozplanowanie stoisk, zarządowi telefonów za założeniu telefonu a cały czas trwania wystawy, miejscowej prasie za umieszczanie komunikatów i sprawozdań. zarządowi miasta za stałą opiekę i wydziałowi zdrowia z d-rem Molickim na czele za zorganizowanie stoiska z pokazami fałszowanych produktów spożywczych i wielce pouczających pogadanek, zarządowi kina „Zagłębie“ za wyświetlanie ogłoszenia o pokazie, panu Saperowi za drzewo na budowę stoisk, oraz wszystkim członkom Związku pań domu, które wytrwale ofiarowywały czas na dyżury i objaśnienia. Szczególne podziękowanie należy się od nas zarządowi Polskiej Macierzy Szkolnej, który w czytelni P. M. S. pozwolił na urządzenie sekretarjatu i telefonu, ks. kanonikowi Jankowskiemu za wydzierżawienie na dłuższy przeciąg czasu sali Domu katolickiego, tak stale potrzebnej dla organizacyj grupujących się przy kościele.

Za komitet wykonawczy
J. Wasilewska.

„Kiełbasa wyborcza”,

a pretensje pracowników miejskich.

Magistrat sosnowiecki od pewnego czasu procesował się ze zwolnionymi miejskimi pracownikami fizycznymi. którzy na podstawie uchwały rady miejskiej z dnia 15 października 1928 r. upominali się o odprawy emerytalne.

W sądzie pracy i w sądzie okręgowym w Sosnowcu robotnicy sprawę wygrali, natomiast w Sądzie Najwyższym sprawę wygrał Magistrat.

W związku z tem „Expres Zagłębia“ nazywa uchwałę Rady miejskiej z 1928 r. „kiełbasą wyborczą“.

Nieraz występowaliśmy w sposób bardzo ostry przeciw rozrzutnej gospodarce socjalistycznego Magistratu, a działo się to właśnie wtedy, gdy (w r. 1928) tenże „Expres“ nadskakiwał ówczesnym ojcom miasta, lizał ich rękę i węszył właśnie ową przysłowiową „kiełbasą“.

Dziś bezczelnie rozdziera szaty z tego powodu i z właściwym sobie cynizmem nazywa „kiełbasą wyborczą“ ten system gospodarki, który sam kiedyś podpierał i z którego sam kiedyś korzyść czerpał.

„Expres“ i dziś zajada kiełbasę. tylko już z innej wędliniarni. w myśl zasady. że „kiełbasa nie śmierdzi“.

Niech się tylko zmienią rządy w Magistracie i gdzieindziej. to „Expres“, idąc za głosem nie tyle rumienia, ile węchu, zmieni dostawcę wędliny i kto wie, czy nie zechce znów z powrotem jeść kiełbasy z rąk tych. którym dziś zarzuca, że rozdawali w Magistracie robotnikom „kiełbasę wyborczą“.

Kiepski pomocnik mennicy.

Półtora roku więzienia za fałszowanie monet.

Do wydziału urzędu śledczego w Będzinie zgłosiła się 5 sierpnia b. r. niejaka Emilja Sroka, właścicielka sklepu i oświadczyła, że podczas jej nieobecności przyszła do sklepu 11-letnia Sabina Strzelcówna i zapłaciła za kupione cukierki fałszywą monetą jednozłotową. Na skutek zameldowania przeprowadzono natychmiastową rewizję w mieszkaniu Piotra Strzelca i znaleziono falsyfikat 50-groszowy i stop cyny i ołowiu.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiadł na ławie oskarżonych 51-letni Piotr Strzelec, mieszkaniec Będzina. Akt oskarżenia zarzucał mu, iż trudnił się wyrobem fałszywych monet 1-złotowych i 50-groszowych i puszczał je w obieg. Oskarżony Strzelec przyznał się ze skruchą do winy. Zeznania jego rzucają snop światła na ciężkie warunki, w jakich się znajdował.

— Ostatnio pracowałem w hucie Katarzyna — mówił ze łzami w oczach Strzelec. Mam czworo dzieci w wieku lat 11 — 20 i sam zmuszony byłem je utrzymywać. Od półtora roku jestem bez pracy i chory na egzemę. Na rozprawę stawiłem się ze szpitala w Bogucicach, gdzie leżę. Do zarzuconego mi czynu zmusiła mnie skrajna nędza. Byłem formierzem, a mając w domu kilka kawałków ołowiu i cyny postanowiłem spróbować. Na myśl tę sam wpadłem i odlałem 4 sztuki monet 1-złotowych i 4 sztuki 50-groszowych. Pieniądze dałem córce. żeby kupiła za kilka groszy cukierków dla siebie, a za resztę — chleba.

— Oto wszystko!

Zkolei zabrał głos pprokurator St. Dryjski, który wobec przyznania się oskarżonego do winy, zrzekł się badania świadków.

Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, na którego podstawie skazał Piotra Strzelca za każde przestępstwo oddzielnie i łącznie na karę półtora roku więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 3. Jako okoliczność łagodzącą przyjął sąd dotychczasową niekaralność, przyznanie się do winy. ciężkie warunki. w jakich się znajdował oskarżony i nieudolność, z jaką wyrabiane były falsyfikaty.

Niemiła przygoda

DZIENNIKARZA Z BRÓDKĄ.

Wczoraj jednego ze znanych na Śląsku i w Zagłębiu dziennikarzy spotkała nieprzyjemna, lecz przytem dość wesoła przygoda.

Przypadek sprowadził go do... Czeladzi.

Ukazanie się jego w Czeladzi zelektryzowało policję. która w rosłym, ubranym w futro i z czarną spiczastą bródką osobniku poznała znanego w Zagłębiu i bardzo niebezpiecznego włamywacza Olszewskiego.

Każdy krok „bandyty“ Olszewskiego śledzony był pilnie przez postawioną na nogi policję czeladzką. Można sobie wyobrazić przykre zdumienie dziennikarza, kiedy nagle na ulicy zatrzymał go policjant i w bardzo grzeczny sposób poprosił do... komisarjatu.

— Po co? — pyta się zaniepokojony dziennikarz.

— Dowie się pan w komisarjacie — usłyszał odpowiedź.

Nie chcąc wywoływać na ulicy zbiegowiska aresztowany redaktor poszedł z policjantem, który nieznacznie wsunął rękę do kieszeni...

Dopiero w komisarjacie dziennikarz dowiedział się, że padł ofiarą podobieństwa do słynnego włamywacza. Mniemany Olszewski został zwolniony, przyczem przygoda ta wywołała ogólną wesołość.

× **ŁOBUZERSKIE NAPAŚCI.** W ostatnich miesiącach coraz częściej powtarzają się w Zagłębiu łobuzerskie napaści, dokonywane na przechodzące samotnie ulicami wieczorem kobiety. Onegdaj znów dokonano dwóch podobnych napaści. Mianowicie nieznany osobnik zaczepił przechodzącą ulicą Legjonów w Sosnowcu Anielę Gromiec (Robotnicza 13) i wyrwał jej z ręki torebkę z zawartością 45 zł. W podobny sposób została napadnięta i okradziona u zbiegu ulic Piłsudskiego i Płockiej w Sosnowcu Wanda Kosut (Swobodna 8), której napastnik zabrał torebkę, wartości 30 zł.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z wagonu, stojącego obok magazynu, przy ul. Kościuszki w Będzinie skradziono dwa worki ryżu, wartości 250 zł.

Józefowi Okoniowi, mieszkańcowi wsi Brzęczkowice skradziono pozostawiony chwilowo na ulicy Targowej w Sosnowcu rower, wartości 270 zł.

Z bocznicy gw. hr. Renard na Dębowej Górze skradziono pięć szyn. wartości 250 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. S. Waluda w Strzemieszycach: Podług otrzymanych w urzędzie skarbowym informacyj, chałupnik obowiązany jest do wykupienia świadectwa przemysłowego.

Kronika Zawiercia.

Przerwanie strajku

W T. A. Z.

Trwający od ośmiu dni włoski strajk w T.A.Z. został w ub. wtorek przerwany.

Po odbyciu konferencji międzyzwiązkowej oraz porozumieniu się między sobą, robotnicy doszli do przekonania, że dalsze przebywanie w fabryce nie poprawi w niczem ich sytuacji, wobec czego o godzinie 7 wieczorem opuścili gremjalnie mury fabryczne.

W dniu wczorajszym wszyscy robotnicy otrzymali wypłatę.

Jak oświadczył dyr. Wesołowski, dyrekcja fabryki stara się o uzyskanie poważniejszej pożyczki, a w razie pomyślnego sfinalizowania pertraktacyj fabryka zostałaby uruchomiona w styczniu r. 1933, ewentualnie od 15 lutego.

× **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd chrześcjańskiego Związku zawodowego rob. przem. chemicznego oddział w Zawierciu tą drogą wyraża podziękowanie przedstawicielom fabryki „Chemimetal“, a w szczególności p. dyrektorowi Schererowi za udzielenie gwiazdki robotnikom tejże fabryki.

× **Z KOMITETU GWIAZDKOWEGO.** Onegdaj odbyło się w Magistracie posiedzenie komitetu gwiazdkowego, które zagaił kom. Langert, poczem oznajmił, że Magistrat ofiaruje mąkę na wypiek 5000 kg. bułek. Z gwiazdki skorzysta około 4000 dzieci. Dotychczas zebrano na ten cel 1395 zł. 15 gr. W wyniku dyskusji postanowiono, że każde dziecko otrzyma na gwiazdkę kilogramową bułkę i ćwierć kg. słoniny. Rozdawnictwo odbędzie się w sobotę od godz. 9 rano w następujących punktach miasta: Dom ludowy oraz szkoły: szklarska, Hulczyńskiego i TAZ. Rozdawnictwem zajmą się kierownicy i nauczycielstwo szkół powszechnych, którzy, pomimo swej ciężkiej pracy zawodowej, w ostatnich dniach pukali od drzwi do drzwi, zbierając ofiary na gwiazdkę. Poważniejsze sumy ofiarowali na gwiazdkę dyr. fabryki hufnali na Borowem Polu 400 zł., za co kom. Langert wyraził ofiarodawcy specjalne podziękowanie oraz urząd wojewódzki 400 zł.

× **ŚWIĘTY MIKOŁAJ I OPŁATEK.** W ub. sobotę w gimnazjum żeńskiem p. H. Malczewskiej młode członkinie PCK. urządziły tradycyjny wieczór św. Mikołaja, połączony z opłatkiem. W rzęsiście oświetlonej sali przy pięknie ubranej choince w serdecznym nastroju dzielono się opłatkiem. Nie zapomniano również o najbiedniejszych. Tego wieczoru rozdano 25 najbiedniejszym dzieciom bieliznę i sukienki, uszyte własnoręcznie przez członkinie M. P. C. K. oraz paczki z łakociami i zabawkami. Koło młodych PCK. w gimnazjum pod protektoratem dyrektorki gimnazjum rozwija się bardzo dobrze i jak widać wyniki pracy są bardzo ładne.

Kronika Olkuska.

Z powiatowego komitetu

L. O. P. P. W OLKUSZU.

Pod przewodnictwem prezesa powiatowego komitetu LOPP. w Olkuszu, b. starosty p. Stamirowskiego, odbyło się onegdaj zebranie zarządu tego komitetu, na którem składano sprawozdanie za okres poprzedni. Zebrani z zadowoleniem przyjęli do wiadomości wszechstronny rozwój organizacji na terenie całego powiatu, który pokryty jest gęstą siecią kół gminnych i fabrycznych, oraz kół szkolnych w każdej niemal miejscowości. Sprawozdanie to b. szczegółowo odczytał wiceprezes komitetu p. Trznadel.

Dotychczasowy prezes p. Stamirowski z powodu opuszczenia Olkusza zrzekł się swego stanowiska w organizacji, żegnając jednocześnie zarząd powiatowy L. O. P. P. i życząc mu dalszej owocnej pracy. Wybór nowego prezesa nastąpi na walnem zebraniu delegatów wszystkich kół w najbliższym czasie.

× **OPŁATEK I CHOINKA.** Staraniem kierownictwa szkoły powszechnej nr. 1 w Olkuszu i zarządu koła rodzicielskiego, odbył się onegdaj w tej szkole wspólny tradycyjny opłatek nauczycielstwa z rodzicami i dziećmi przy odśpiewaniu kolend. Okolicznościowe przemówienia wygłosili kierownik szkoły p. Nocoń i ks. Piskorz. Miła ta i tradycyjna uroczystość, pierwsza na terenie szkoły w Olkuszu, uczyniła na wszystkich niezatarte wrażenie.

× **GWIAZDKA.** Związek pracy obywatelskiej kobiet w Olkuszu urządza jutro (piątek) o godz. 2 popoł. w szkole powszechnej nr. 1 gwiazdkę dla najbiedniejszych, głównie w postaci bucików i ciepłej bielizny. Na ten cel Magistrat olkuski przeznaczył 200 zł.

× **JASEŁKA.** S. M. P. w Olkuszu urządza w Nowy Rok (w sali Domu robotniczego w Olkuszu) jasełka. Reżyseruje ks. Dubiel.

× **JUŻ FERJE.** Z uwagi na dwudniową powiatową konferencję nauczycielstwa szkół powszechnych w Olkuszu wczoraj i dzisiaj, święta tegoroczne we wszystkich szkołach powszechnych rozpoczęto z dniem wczorajszym. W szkołach powszechnych w Olkuszu dzieci należące do PCK. otrzymały onegdaj podarki, nadesłane przez dzieci polskie z Ameryki.

× **OPŁATA ZA WODĘ.** Do tej pory mieszkańcy miasta Olkusza nie znali terminu: opłata za wodę! Każdy mógł jej używać, ile chciał (woda ze źródła), na nowych parcelach nawet podlewano ze specjalnych kranów całe ogródki tą wodą bez ograniczenia. Obecnie specjalna komisja opłat wodociągowych przy Magistracie od wczoraj rozpoczęła pracę nad rozłożeniem i ustaleniem opłat za wodę, a po Nowym Roku opłaty te będą pobierane od mieszkańców w nieznacznej ilości.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Monopol importu angielskiego w Danji.

Rząd angielski przedłożył delegacji duńskiej całokształt swych żądań w rokowaniach gospodarczych. Na czele tych postulatów rząd angielski wymienia (zagrażający eksportowi węgla polskiego do Danji) dezyderat, aby Danja w przyszłości prawie całe swe zapotrzebowanie na węgiel i stal pokrywała w Anglji. Pozatem rząd angielski domaga się zniżek celnych na cały szereg artykułów, a w pierwszym rzędzie towarów włókienniczych i obuwia, artykułów skórzanych i szkła, oraz samochodów. Zniżka ceł na te artykuły musiałaby być zafiksowana na dłuższy okres czasu, aby umożliwić ekspansji angielskiej usunięcie z rynku duńskiego obcej konkurencji: polskiej w dziedzinie węgla, niemieckiej i amerykańskiej w dziedzinie importu samochodów. Żądania angielskie obejmują artykuły, których wartość importu do Danji z całego szeregu krajów wyrażała się dotychczas olbrzymią sumą około 700 milj. koron.

Zmiana systemu rent dla górników we Francji.

Z dniem 1 stycznia 1933 r. wprowadzony zostaje we Francji nowy system przyznawania rent górnikom, którzy utracili częściowo lub całkowicie zdolność do zarobkowania w związku ze swą pracą w kopalniach (inwalidzkie renty górnicze). Zarządzenie to dotyczy również wielkiej liczby górników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Renty, przyznane po dniu 1 lipca 1930 r. wypłacane będą według nowego systemu, za lata zaś wcześniejsze wypłacane będą renty, zgodnie z systemem dawnym.

Nowe przepisy uchylają dotychczasowe obostrzenie, według którego renty inwalidzkie otrzymywać mogli tylko górnicy, posiadający 10 lat pracy. O renty z tytułu utraty zdolności do pracy ubiegać się mogą tylko górnicy, którzy nie przekroczyli 60 lat życia.

Nowy system przewiduje kilka kategoryj wysokości rent, począwszy od 40 proc. zarobków wzwyż.

Sytuacja w przemyśle drzewnym.

Jak donosi Syndykat interesentów drzewnych we Lwowie, panowała w październiku i listopadzie na rynku drzewnym ogólna stagnacja. Podczas gdy w czasach normalnych w miesiącu październiku przedsiębiorstwa tartaczne zazwyczaj interesowały się już zakupem surowca oraz kryły swe zapotrzebowania na nową kampanję, to w b.r. oferty wychodzące od właścicieli surowca, wogóle nie były brane pod uwagę. W związku z tem był ruch w tartakach w dalszym ciągu ograniczony. Niekorzystnie na kształtowanie się sytuacji w przemyśle drzewnym wpłynęła i ta okoliczność, że P.K.P. rozpisały w r.b. przetargi na tarcicę jodłową i świerkową w ilości o ca 50 proc. mniejszej, aniżeli w r. 1931. Na tarte materjały dębowe przetargów wogóle nie rozpisywano. W przetargach P.K.P. partycypował przemysł prywatny w wysokości 40 proc., reszta zaś dostaw przeznaczona została dla lasów państwowych.

W handlu sytuacja kształtowała się następująco: kloce jodłowe i świerkowe ofiarowano tylko w małych ilościach. W dziale kloców dębowych przeprowadzono tylko kilka drobnych tranzakcyj, które ilościowo nie przekroczyły około 200 m. sześć. Z wyjątkiem dwóch tartaków, które przecierały rządowe drewno dębowe na rachunek administracji lasów państwowych, inne tartaki, zajmujące się przeróbką dębiny, utrzymywały tylko ograniczony ruch. Ceny kopalniaków i papierówki nieco zwyżkowały.

Na materjały dębowe zbyt był nieznaczny. Rynek angielski bowiem zakupiwszy w ciągu lata r.b. większe ilości obrzynanych brusów „Cill Oak“ nie wykazywał w okresie sprawozdawczym zainteresowania dla tego rodzaju drewna. W innych sortymentach materjałów dębowych miały miejsce tylko nieznaczne tranzakcje. Z powodu trwającego braku zapotrzebowania w fabrykach deszczułek tak w kraju jak i zagranicą, ceny fryzów dębowych w stosunku do ostatnich notowań spadły dość znacznie.

Na rynku deszczułek posadzkowych sezon sprzedaży prawie zupełnie ustał. Budowy bowiem, które rozpoczęto jeszcze w roku 1931 zostały w ciągu ostatnich miesięcy wykończone, a rozpoczętych budów w roku bieżącym nie wykańczano, wobec czego na towar ten nie było zapotrzebowania.

Kronika gospodarcza.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 13 — 19 bm. wołów 29, buhaji 163, krów 764, jałówek 144, świń 3172, cieląt 142, razem 4414 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi nierogacizny od 0.72 do 1.30 zł.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA WĘGLOWA W GENEWIE. W wyniku wizyt, jakie złożył jesienią rb. w poszczególnych państwach Europy dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, p. H. B. Butler, odbędzie się w Genewie w dniu 20 lutego 1933 r. międzynarodowa konferencja węglowa przy udziale delegatów siedmiu państw: Anglji, Belgji, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Holandji i Polski. Konferencja poświęcona będzie sprawie ratyfikowania przez wymienione państwa konwencji międzynarodowej o czasie pracy w kopalniach węgla, która przyjęta została na XV-ej międzynarodowej konferencji pracy w roku 1931.

OGRANICZENIE PRACY CUDZOZIEMCÓW W LOKALACH ROZRYWK. WE FRANCJI. Do francuskiego ministerstwa pracy wpłynął wniosek posłów robotniczych o wydanie dekretu, ograniczającego liczbę obcokrajowców, zatrudnionych w lokalach rozrywkowych, koncertowych, music-hall'ach, kabaretowych, varietes, cyrkach i t.d. Ponadto wystąpiono z podobnym wnioskiem o ograniczenie pracy cudzoziemców w hotelach, restauracyjnych, kawiarniach oraz salonach fryzjerskich.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 21 grudnia.

Dewizy: Belgja 123,65. Londyn 29,80 — 29,78. Nowy Jork 8,925. Nowy Jork 8,929. Paryż 34,85. Szwajcarja 172.05. Włochy 45,75

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach poziegiełdowych 8,93 i trzy czwarte. Rubel złoty — 4,64. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,33, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.54. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,25. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 29,85.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 54,75 — 54.00 (odcinki po 500 dol.) 55,25 — 54.50 (w pro.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 105,00; 4 proc. poż. inwestycyjna 98,00; 5 proc. konwersyjna 40,50; 6 proc. poż. dolarowa 54,50 — 54,00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 99,00 — 100,00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 86,00 — 86,50; Spiess 38,00; Lilpop 10,50.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg., parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto I standard 700 g-l od 25.25 — 15,50. Żyto II standard 687 g-l 15,00 — 15,25. Pszenica jara czerwona, szklista 775 g-l 25.25 — 26,75. Pszenica jednolita 742 g-l 25.50 — 26,00. Pszenica zbierana 438 g-l 25.00 — 25.50 Owies jednolity 468 g-l 15,00 — 16,00. Owies zbierany 438 g-l 14,00 — 14.50. Jęczmień na kaszę 13,50 — 14.00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 15.50 — 16,50. Gryka 15.00 — 16,00. Proso 17,00 — 18,50. Groch polny z workiem 23,00 — 25,00. Groch Victoria z workiem 25,00 — 30.00. Wyka 15,50 — 16.50. Peluszka 15,00 — 16,00. Łubin niebieski 8.00 — 8,50. Rzepak zimowy 48,00 — 50.00. Siemie lniane basis 90 proc. 38,00 — 40,00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90,00 — 110.00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 110,00 — 125,00. Koniczyna biała surowa 90,00 — 120.00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 130.00 — 180,00. Ziemniaki jadalne 3.50 — 4,00. Mąka pszenna luksusowa wym. 50—40 proc. 43,00 — 48.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50 proc. 38,00 — 43,00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 25,00 — 27,00. Mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. 20.00 — 21,50. Mąka żytnia razowa 95 proc. 20.00 — 21.50. Otręby pszenne szale 9,75 — 10,25. Otręby pszenne średnie 9.25 — 9,75. Otręby żytnie 8,50 — 9.50. Kuchy lniane 20,00 — 20,50. Kuchy rzepakowe 15,50 — 16,00. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 16,50 — 17,00.

Nasz dział radjowy.

RELIGIJNY KONCERT RADJOWY.

Dnia 23 b.m. o godz. 18 w związku z okresem świątecznym „Polskie Radjo“ nadaje religijny koncert, transmitowany z Bazyliki Wileńskiej. W programie: chóralne utwory religijne w wykonaniu chóru „Echo“ oraz szereg utworów organowych w wykonaniu prof. Wł. Kalinowskiego.

PROGRAM RADJOWY.

CZWARTEK 22 GRUDNIA 1932 ROKU.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert popularny — 13.20 Komunikat państw. Instytutut meteorologicznego — 15.10 Komunikat państw. Instytutut eksporowego — 15.15 Komunikat gospodarczy — 15.25 Komunikat gospodarczy i urzędowa ceduła giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach — 15.35 „W pogoni za uśmiechem“ — wygł. p. Zofja Miszewska — 15.50 Muzyka lekka — 16.25 Kurs średni języka francuskiego — 16.40 „Wynalazki a dobrobyt“ — wygł. dr. Bernard Blumenstrauch — 17.00 Koncert w wykonaniu p. Antoniego Szafranka — 17.40 „Książki gwiazdkowe“ — wygł. prof. Henryk Mościcki — 18.00 Muzyka lekka — 19.00 Gustaw Morcinek: „Co Duńczyk wie o nas“ — 19.15 Rozmaitości — 19.25 Komunikaty harcerskie — 19.30 Kwadrans literacki — opowiadanie A. Dygasińskiego p.t.: „Wigilja w Superagni“ — 20.00 Muzyka lekka; w przerwie wiadomości sportowe — 21.30 Słuchowisko p.t.: „Ligja“ p-g Henryka Sienkiewicza — 22.15 Muzyka taneczna — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Muzyka taneczna.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA BUDOWĘ SZPITALA DLA GRUŹLIKÓW: Narodowa Organizacja Kobiet na Renardzie zł. 20 (dwadzieścia). — Zamiast kwiatów na trumnę Zacnego ś. p. D-ra Józefa Zelenaya, D-rostwo Mojkowscy z Warszawy wraz z synem zł. 20 (dwadzieścia). — Felczerzy w Sosn. Kasie Chorych zamiast kwiatów na grób ś. p. D-ra Zelenaya zł. 30 (trzydzieści). — Dr. Benzef zamiast kwiatów na trumnę ś. p. D-ra Zelenaya zł. 5 (pięć). Zamiast kwiatów na grób ś. p. d-ra Józefa Zelenaya, naczelnego lekarza Kasy Chorych w Sosnowcu, lekarze dentyści, pracujący w Kasie Chorych składają 80 zł. do dyspozycji Komitetu lokalnego funduszu pomocy bezrobotnym w Sosnowcu i 80 zł. na budowę szpitala dla gruźlików na ręce d-ra Molickiego.

DO UZNANIA KS. RACZYŃSKIEGO: Dr. Kozłowcy pamięci ukochanego brata D-ra J. Zelenaya zł. 20 (dwadzieścia).

NA TWO ŚW. WINCENTEGO A PAULO: (PAR. SOSN.): Zbyszek i Jędrek na gwiazdkę dla biednych dzieci zł. 5 (pięć) i zabawki. — Dr. Kozłowcy pamięci ukochanego brata D-ra J. Zelenaya zł. 20 (dwadzieścia).

NA TWO ŚW. WINCENTEGO A PAULO (PAR. ST. SIELEC): Odalscy składają zł. 10 (dziesięć).

NA WIGILJĘ DLA NAJBIEDNIEJSZYCH: Odalscy zamiast kwiatów na grób ś. p. D-ra Zelenaya zł. 10 (dziesięć).

NA KOMITET DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH: Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. d-ra J. Zelenaya, dobrego człowieka i przyjaciela, Bronisławostwo Pawłowscy składają zł. 10 (dziesięć).

Z CAŁEJ POLSKI

WEISSÓWNA W O. W. P.

Mistrzyni świata w rzucie dyskiem, członkini „Sokola“, Jadwiga Weissówna, została ostatnio udekorowana na zjeździe Obozu Wielkiej Polski w Łodzi „Szczerbcem“ Chrobrego. Brat jej jest kierownikiem placówki O. W. P. w Pabjanach i czynnym działaczem narodowym od szeregu lat.

UPADEK SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH.

Panujący kryzys gospodarczy dał się odczuć bardzo wybitnie na frekwencji w szkołach dokształcających w Krakowie, w porównaniu z zeszłym rokiem. Podczas gdy w ubiegłym roku szkolnym w 18 szkołach zawodowych rękodzielniczych męskich było uczniów 3.445, to w obecnym roku szkolnym 2.278, w szkołach dokształcających zawodowych żeńskich uczenic w ubiegłym roku szkolnym było 797, w obecnym roku 575. Tosamo chociaż w mniejszym stopniu dotyczy szkół dokształcających handlowych. Gdy bowiem w ubiegłym roku do szkół dokształcających handlowych męskich zapisanych było uczniów 288, to w tym roku zapisało się 194, natomiast w szkole handlowej żeńskiej frekwencja uczenic pozostała niezmieniona tj. 132 uczenic. Dodać należy, że w ciągu ubiegłego roku szkolnego wskutek wzrostu kryzysu i kurczenia się produkcji rękodzielniczej z wyżej wymienionej liczby uczniów i uczenic ubyło ogółem 755 młodzieży. Tak więc do 25 szkół dokształcających uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym młodzieży 3896, w tym roku uczęszcza do 24 szkół, albowiem jedną szkołę ogólno-zawodową żeńską zwinięto dla braku frekwencji, uczniów i uczenic razem 3.179.

SAMOBÓJSTWO PROKURATORA.

W poniedziałek po godz. 7 wieczór na Błoniach koło boiska sportowego „Wisła“ w Krakowie przechodnie usłyszeli strzał. Po chwili spostrzegli leżącego starszego mężczyznę, w kałuży krwi. Wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził ranę postrzałową w głowę, koło prawej skroni. Desperat zmarł w karetce pogotowia, nie odzyskawszy przytomności. Nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów. Okazało się później, że jest to wiceprokurator przy krakowskim sądzie apelacyjnym dr. Adolf Schwarz. Ciało przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Śp. dr. Adolf Schwarz był jednym z najstarszych podprokuratorów apel. sądu krakowskiego. Uważany był za bardzo zdolnego prawnika a dla swych zalet charakteru powszechnie szanowany i ceniony. Od czasu zmian w prokuraturze popadł w rozstrój nerwowy, do czego przyczyniły się także stosunki rodzinne. W ostatnich czasach ujawniał on silną depresję duchową. W kilka godzin po śmierci śp. dr. Schwarza Ministerstwo sprawiedliwości odniosło się do Krakowa telefonicznie, aby zdano dokładną relację o śmierci i przyczynie samobójstwa.

ŁAPOWNICTWO I ZWOLNIENIA Z WIĘZIENIA.

Wielką sensację w kołach sądowych stolicy wywołało zwolnienie z więzienia, skazanego na 3 lata inspektora akcyzowego Różańskiego. Różańskiemu, którego proces toczył się niedawno, udowodniono łapownictwo. Przed kilku dniami wtrącony został do więzienia mokotowskiego, gdzie go przebrano w strój więzienny i ogolono głowę. To też tem większe poruszenie wywołała opinja władz prokuratorskich, które zwolniły go obecnie z więzienia za niewysokiem poręczeniem. Podobno zaszły w tej sprawie nowe okoliczności.

ARESZTOWANIE KOMENDANTA STRAŻY GRANICZNEJ.

Z Leszna donoszą do „Kurjera Poznańskiego“, że tamtejszy komendant straży granicznej, czołowy działacz sanacyjny na terenie Leszna został aresztowany. W walizach jego znaleziono większą ilość narkotyków, pochodzących z nielegalnego źródła.

NIESAMOWITE MIESZKANIE.

Na jednej z przecznic Alei Ujazdowskich w Warszawie, a zatem w pierwszorzędnym punkcie śródmieścia — znajduje się mieszkanie 3-pokojowe, zaopatrzone w komfort nowoczesny, którego nikt wynająć nie chce, pomimo, że gospodarz gotów jest oddać je za niskie komorne bez jakiegokolwiek odstępnego. Tajemnica tkwi w tem, że nad mieszkaniem owem ciąży jakieś fatum. Oto w przeciągu niedługiego stosunkowo czasu popełniono tam cztery zabójstwa.



ROZRUCHY STRAJKOWE W HISZPANJI.
Znów w Hiszpanji. Tym razem najgorecej było w Salamance. Dla stłumienia rozruchów użyto wojska.

Eliksir dobrego humoru.

Lekarstwo na melancholję.

Najnowszy wynalazek wiedzy medycznej — to eliksir na dobry humor. Wystarczy zażyć łyżeczkę tego cudownego eliksiru, aby zdobyć zapas humoru i wer wy, optymistyczny pogląd na życie i siłę do przezwyciężania trudności — tak zapewniają stronnicy tego nowo wymyślonego środka. Doświadczenia z tym zdumiewającym płynem przeprowadzono narazie w wiedeńskiej klinice psychjatrycznej. Podobno wyniki były nadspodziewanie dobre.

A teraz parę słów o histoji eliksiru. Pewien lekarz — dr. Hühnerfeld — obserwując swych pacjentów przekonał się, że w dni ponure, mgliste melancholja daje się specjalnie we znaki. Natomiast w dnie słoneczne i pogodne radość życia wstępuje też do serca neurastenikow. Ale jakże tu złapać nieuchwytny blask słoneczny i zmusić do opromienienia życia nieszczęśliwych chorych?

Dr. H. obrał inną drogę. Oto wyodrębnił on z krwi ludzkiej substancję specjalnie wrażliwą na działanie światła. Z tej to właśnie substancji został spreparowany eliksir nadzwyczaj skutecznie broniący człowieka przeciwko urojeniom i fantazjom przemęczonego mózgu.

Przedewszystkiem rozpoczęto doświadczenia ze zwierzętami. Trzeba było ograniczyć się tu do obserwacji nad zachowaniem się ich. Zmiany w zachowaniu się były uderzające. Apatyczne czworonogi nabierały energji, zaczynały jeść znacznie lepiej, przybierały na wadze, słowem w krótkim czasie stawały się okazami zdrowia.

Ale jeszcze ciekawsze wyniki dawały zastrzyki dokonane chorym ludziom. Melancholicy, którzy zatracili zupełnie kontakt ze światem zewnętrznym, którzy nieustannie trawili czas na snuciu coraz bardziej chorobliwych fantazyj — zmieniali się całkowicie w ciągu kilku dni. Nabierali nowej cery, przybierali na wadze, promienowali wesołością i humorem.

Wobec tego przystąpiono do doświadczeń w wiedeńskiej klinice psychjatrycznej i czasopismo „Wiener Medizinische Wochenschrift“ podaje właśnie rezultaty tych prób. Dr. H. Hartmann i M. Weissmann skombinowali zażywanie eliksiru z naświetlaniem słońcem wysokogórskiem. W kilku wypadkach osiągnięto dzięki tej kuracji znaczne i długotrwałe polepszenie zdrowia melancholików.

CHEMJA.

Profesor: Proszę niech mi pan da 100 centymetrów sześciennych Phenyl — Izo — Thio — Cyanatu.

Aptekarz: Pan ma na myśli olejek gorczyczny?

Profesor: Właśnie, właśnie. Tylko nie mogłem sobie przypomnieć tej przeklętej nazwy.

RZECZY CIEKAWE

AMERYKAŃSKIE ZAKŁADY.

W Ameryce namiętność do gry i zakładów jest silnie rozpowszechniona. Jasnem jest, że nie przepuszczono też takiej okazji, jak ostatnie wybory na prezydenta Stanów. Niektóre z tych zakładów były w guście typowo amerykańskim. Ci, którzy przegrali, muszą teraz wykonywać najdziwaczniejsze zobowiązania. Tak np. niejaki Patrick Jaegers miał na wypadek przegranej poślubić pannę Ruth Olberding zestanu Indiana. Jest to już fakt dokonany. Jeden z byłych sekretarzy prezydenta Coolidge'a musiał przewieźć drogą powietrzną z Camden (New Jersey) do Waszyngtonu tonę węgla w dwudziestu workach za cenę 120 dolarów. Najbardziej lekkomyślnie założył się jednak niejaki William Healy. Ponieważ przegrał, musiał się poddać niezbyt miłej operacji. Zwycięski jego partner Manuel Alonzo rzucił mu w twarz... dwanaście zgniłych jaj.

JAK SIĘ CZCI SZPIEGÓW W NIEMCZECH.

W Świnoujściu odsłonięto na miejscu, gdzie przed 35 laty założnno „Deutscher Jugendbund“, krzyż z napisem: „Biada bezbronnym—Brno 5.11. 1932“ — na pamiątkę rzekomo antyniemieckiej sprawiedliwości sądów czeskosłowackich, dzięki której w listopadzie br. większa ilość szturmowców hitlerowskich została zasądzona na kary więzienne za działalność przeciwko interesom państwowym Czechosłowacji.

JAK BRZMIĄ WŁAŚCIWE ICH NAZWISKA?

Sądy kalifornijskie zestawiły listę istotnych nazwisk gwiazd i gwiazdorów filmowych, na wypadek, gdyby los zetknął ich z wymiarem sprawiedliwości. Otóż Greta Garbo nazywa się w rzeczywistości Greta Gustavson, Douglas Fairbanks — Douglas Ullman, Ramon Novarro — Ramon Samaneigho, Joseph von Sternberg — Joe Stern, Samuel Goldwyn — Samuel Goldfish, Gary Cooper — Frank J. Cooper, Monte Banks — Mario Bianchi — Mac Adorre — Jeanne de la Fonte.

DRUGIE NAJWIĘKSZE MIASTO.

Po przyłączeniu szeregu przedmieść Tokio powiększyło się ostatnio tak bardzo, iż powierzchnia stolicy Japonji wynosi obecnie 553 km. kw., a ludność wzrosła z 2.070.000 do 5.140.00 osób. W ten sposób Tokio prześcignęło liościowo Londyn, który zajmuje teraz trzecie miejsce. czwarte zaś miejsce zajął Berlin z cyfrą 4.228.000 mieszkańców. Największem miastem na świecie pozostaje New-York z liczbą zgórą 7 miljonów mieszkańców.

LOTERJA DLA PUNKTUALNYCH PODATNIKÓW.

W urzędzie miejskim Budapesztu ławnik Hann wystąpił z sensacyjnym projektem urządzenia loterji dla punktualnych i sumiennych podatników. Płatnicy podatkowi tej kategorji otrzymaliby w nagrodę losy ciągnieniu. Wygrywający na tej niezwyklej loterji otrzymaliby jako wygraną sumę wpłaconych przez nich podatków.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

21

W piersiach Służkowej podniosła się fala oburzenia. Jak on śmiał odezwać się tak o jej synu? Tylko matka ma prawo... A wszystko przez tę lafiryndę Dankę. Też znalazła obrońcę. Ale niedoczekanie. Miała szaloną ochotę sypnąć potokiem brzydkich epitetów i powstrzymała się. Czuła instynktownie, że nastawianie psychiczne Szarzyńskiego wymagało żeby mu się nie narazić, przychylnego stanowiska wobec Danki. Mężczyźni lubią się często litować nad byle kuchtą i lepiej im wtedy nie przeczyć. Zresztą nadarzała się okazja do objaśnienia go w kwestji Danki. Można powiedzieć niejedną przykrą prawdę łagodnemi słowami.

— Rozpuścił się chłopak — rzekła — ale to przez moją kuzynkę. Pozwala mu na wszystko, pieści, a potem takie rezultaty.

— Ciocia nie ma wprawy w wychowywaniu dzieci — wtrąciła Anulka.

— A ty to masz — roześmiała się niespodziewanie matka. — Idź mi zaraz i zobacz, co robi Tadzik.

Dziewczynka wyszła z ociąganiem.

Szarzyński wyjął zegarek.

— Czas na mnie.

Pani Barbara przytrzymała go za rękę.

— Jeszcze chwilkę. Tak rzadko mamy zaszczyt gościć pana. Cieszę się, że będziemy się częściej widywali. Matka pana musi być bardzo dumna z takiego syna.

— Chciałaby mnie jaknajprędzej ożenić — zaśmiał się Szarzyński.

Służkowa drgnęła.

— O, z tem nie ma się co pan śpieszyć. Na żonę zawsze czas. Żona pańska bawi się jeszcze lalkami.

— Nie sądzę, mam trzydzieści pięć lat.

— Najpiękniejszy wiek — rzekła z entuzjazmem. — Ręczę, że pańska żona nie ma więcej jak czternaście, piętnaście latek.

— Takiejbym nie chciał.

Służkowa okazała tak wyraźne zaniepokojenie, że Szarzyński ledwie powstrzymał się od śmiechu.

— Jeszcze się pan przekona. Mój mąż jest starszy ode mnie o siedemnaście lat, a czy to teraz widać? — zapytała z westchnieniem, przeglądając się w srebrnej cukiernicy. — My, kobiety, szybko się starzejemy. Jeszcze do dwudziestu trzech, czterech jako tako, ale później.... Choćby moja kuzynka Danka — (Szarzyński nastawił uszu) — jak ona wygląda....

— Żebyś ty tak wyglądała — pomyślał.

— Typowa starzejąca się panna — ciągnęła Służkowa. — Nic dziwnego. Trzydziestka z okładem dla młodej panienki — zaśmiała się ironicznie — to nie żarty...

— Panna Danka nie wygląda na to — zauważył Szarzyński.

— Bo pan się jej nie przyjrzał. Ona naturalnie ujmuje sobie, jak to panny. Ale przecież widać... Cera nieświeża, nos się zaostrza.... Jak się upudruje to mniej widać. Biedna dziewczyna, żal mi jej serdecznie. Powinna była wyjść zamąż, choćaż ktoby się z nią ożenił? Ale zdaje się, że wyprawię jej tu weselisko. Jeżeli się konkurent nie rozmyśli.

— To panna Danuta wychodzi zamąż? — zapytał Szarzyński tonem tak głębokiego zawodu, że pani Barbara teraz dopiero zdała sobie sprawę z wielkości niebezpieczeństwa, zagrażającego jej planom i ucieszyła się, że powiedziała to, co powiedziała.

— Tak, panie Krzysztofie, świetna partja jak na nią. Obskurny, rządca z Deptakowa.

— Co?!

— Powiedział mi przy oświadczynach, że kupi majątek w kujawskiem. Tyle sobie układał.

— I panna Danuta go przyjęła?

— Prawie. Głupiaby była, żeby nie skorzystała z okazji.

— Nie posądzałbym jej o to.

— Dlaczego zacietrzewiła się pani Barbara. — Dlaczegoby miała gardzić Obskurnym? Przecież to partja dla biednej panny.

D. c. n.

ZE SPORTU.

ŚLIZGAWKA.

S. T. S. „Unja" uruchomiła z dniem dzisiejszym na swoim stadjonie przy ulicy Aleja ślizgawkę o powierzchni ok. 3000 m. kw. Ślizgawka otwarta jest przez cały dzień do godz. 9 wiecz. i posiada oświetlenie elektryczne. Zainstalowany jest również megafon, z którego nadawana będzie muzyka.

Z ŻYCIA KLUBU MOTOCYKLOWEGO W DĄBROWIE.

W ostatnich dniach odbyło się roczne zeoranie członków Klubu motocyklowego w Dąbrowie Górniczej, na którem zarząd zdał sprawozdanie z działalności klubu w ubiegłym sezonie. Zebrani członkowie ogólnie wyrazili swe zadowolenie z pożytecznej działalności sportowo-towarzyskiej klubu. Obszerny program wycieczek krajoznawczych i sportowo-towarzyskich zaprojektowanych w kalendarzu sportowym na rok 1932, był prawie w całości zrealizowany, same zaś wycieczki cieszyły się licznym udziałem członków, którzy dzięki pomysłowej i sprężystej organizacji oraz towarzyskiem urozmaiceniem wycieczek, odnieśli b. miłe wrażenie.

Na zebraniu tem wybrano nowy zarząd, do którego z małemi zmianami weszli dotychczasowi członkowie zarządu. Obecny zarząd stanowią pp.: E. Hussarzewski, J. Zając, R. Kołkiewicz, B. Łaskawiec, Br. Gemborek i A. Olszewski; Komisja sportowa: pp.: St. Piaskowski i Debrey: komisja rewizyjna pp.: H. Banasik, J. Wilkoszewski i St. Witkowski; komisja rozjemcza pp.: K. Debrey, E. Hussarzewski i St. Piechotka.

Zarząd klubu wyznaczył dla członków, którzy brali udział w wycieczkach klubowych i mieli za sobą największą ilość przejechanych kilometrów, piękne pamiątkowe plakiety srebrne i bronzowe. Również nagrody srebrne przyznał zarząd pięciu członkom klubu, którzy odbyli wycieczkę turystyczną zagranicę, t. j. do Francji przez Czechosłowację, Austrję, Szwajcarję i Niemcy. Nagrody zasłużonym członkom klubu wręczone zostaną na balu tradycyjnym klubu, który odbędzie się w Resursie dąbrowskiej w dniu 1 lutego 1933 r. Należy zaznaczyć, że bale urządzane przez Klub motocyklowy w Dąbrowie cieszy się zasłużonem powodzeniem, gdyż zarządu klubu nie szczędzi trudów, ani wydatków celem urozmaicenia balu miłemi niespodziankami dla zadowolenia i zabawienia gości, tembardziej, iż bal tem urządzony będzie z celem pomocy dla biednych dzieci.

Bazylika w Nancy
terenem osobliwych wydarzeń.

Corocznie w pierwszych dniach grudnia, już od 1240 r., dookoła kościoła św. Mikołaja (Saint Nicolas du Port) w Nancy odbywa się uroczysta procesja wiernych celem uproszenia sobie łaski i błogosławieństwa tego świętego.

W ciągu ostatnich trzech lat miały miejsce niezwykłe wydarzenia, niezrozumiałe dla ludzkiego rozumu, a których źródeł szukać może trzeba w siłach nadprzyrodzonych, jeśli nie chcemy uważać je za zwykły zbieg okoliczności. Rzeczy miały się następująco:

Przed dwoma laty, 5 grudnia dzwonnik bazyliki Saint Nicolas du Port, zamierzając jak zwykle spiżowym dźwiękiem przywołać wiernych, upadł nagle, stoczył się ze schodów i poniósł śmierć na miejscu. Następnego roku dokładnie w dniu tej samej daty, złodziej, który jeszcze w 1905 roku skradł z kościoła cenne przedmioty, m. in. i złote ramię posągu św. Mikołaja, niezauważony przez nikogo mimo licznego tłumu, kosztowne te relikwje, własnym kosztem odnowione, zwrócił. Skruszonego i nawróconego przestępcy nie zdołano odszukać.

Znów w bieżącym roku proboszcz bazyliki kanonik Guillaume podczas procesji zasłabł i niespodziewanie zmarł. Zdarzyło się to również 5 grudnia. Czyżby działało tu tajemnicze prawo serji?

Pewnego rodzaju komentarzem dookoła tych dziwnych wydarzeń może być legenda dotycząca kościoła św. Mikołaja w Nancy. Również 5 grudnia 1240 r. — mistyczna ta liczba ciągle się powtarza — hrabia de Remicourt, pan na Lotaryngji, dostał się do niewoli muzułmańskiej podczas krucjaty w Ziemi świętej. Zwrócił się wtedy z żarliwych modlitwach do patrona swej ziemi ojczystej św. Mikołaja, aby dopomógł mu wydostać się ze strasznej niewoli. Po czterech latach dopiero — legenda powiada, że stało się to również 5 grudnia — gdy stracił już wszelką nadzieję powrotu, uwięzionemu w glorji niebiańskiej objawił się św. Mikołaj. Powiedział doń: „Uchodź ze mną, jesteś wolny".

Ustna tradycja głosi, że jeszcze tego samego dnia wieczorem uwolniony rycerz znalazł się przed portalem kościoła Saint Nicolas du Port. Drzwi otworzyły się same, a uszczęśliwiony żołnierz Chrystusa, powiesiwszy kajdany na pilastrze wielkiego ołtarza, upadł plackiem na ziemię i gorąco dziękował świętemu za wyzwolenie.

FLIRT.

— Pierwszą moją myślą po obudzeniu jest... pani!

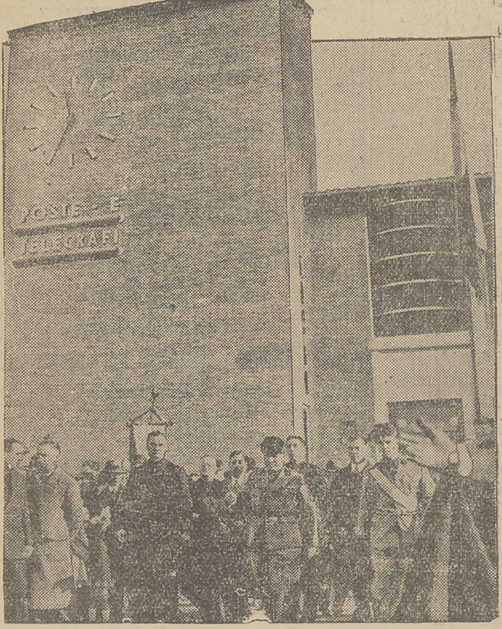
— To samo mówił mi już brat pana.

— Możliwe. Ale ja wstaję o godzinę wcześniej od niego.









POŚWIĘCENIE NOWEGO MIASTA.

Mussolini (w czarnej czapce) zwiedza nowozałożone na błotach Pontyjskich miasto Littoria. Niedawno był to obszar nieużyteczny, gdzie grasowała straszna malarja. Obecnie przy wielkiej pracy i nakładzie kosztów stworzono obszar, na którym osiedli się 20 tys. rolników

UZDROWISKA.

ZAKOPANE — Ustup „Halszka" pokój, utrzymanie, opał, światło. 5 6 zł. 8104

KRYNICA — Pensjonat „Lotos" pod zarządem właścicielki. Komfort, kuchnia wykwintna. Ceny niskie. 8235

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 8218

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA dziewczyna znająca się na kuchni. Wiadomość: Sosnowiec. Prezydenta Mościckiego 11. cukiernia. 8273

100 ZŁ. DAM za pomoc w uzyskaniu pracy fizycznej robotnika. Zgłoszenia „Pomoc". 8155

WYNAGRODZI pomoc w uzyskaniu pracy wieczornej księgowy bilansista korespondent polski i niemiecki. Zgłoszenia — „Praca". 8156

KUPNO i SPRZEDAŻ

RADJO 3 lampowe „Mende" do sieci b. dobre i detektor, 2 pary słuchawek b. dobrych okazyjnie sprzedam. Sosnowiec, Kołłątaja 11, m. 1 — oficyna parterowa. 8242

Rzadka okazja! Luksusowy aparat fotograficzny 9 x 12 światło, 4,5 BARDZO TANIO do sprzedania Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego". 8267

NA GWIAZDKĘ! Komplety lampek choinkowych, żyrandole, gramofony, płyty najmodniejszych nagrań, kolendowe, instrumenty muzyczne, radjosprzęt, aparaty fotograficzne, łyżwy, zegary, zegarki, najtaniej poleca: Schabowski — Dąbrowa, Sobieskiego 10. 7939

DYWAN 3 x 4 mało używany i kasa ogniotrwała okazyjnie sprzeda Sosnowiec, Kołłątaja 11 — m. 1 oficyna parterowa. 8241

NA GWIAZDKĘ! Gustowne praktyczne podarki poleca Białas, Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 8. 7919

FORTEPIAN krótki, czarny polityrowany, krzyżowy, światowa marka, sprzedam tanio, Katowice, ul. Młyńska 4. 8262

NA GWIAZDKĘ! Otomany, kozetki, tapczany poleca Zakład Tapicerski J. Malinowski, Sosnowiec, Prez. Mościckiego Nr. 15. 8082

AUTO ciężarowe — marki „Benz" 45 H. P. nośność 5 tonn, używane, w dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość: Sikorski, Olkusz, 3-go Maja 56. 8213

NAUKA I WYCHOW.

LEKCJE GRY na fortepianie udziela tanio rutynowana b. uczenica Konserw. Krakowsk. Sosnowiec — Marjacka 8 — I piętro. 8185

OŻENKI

JEŻELI BRAK WAM odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice, 3-go Maja Nr 19 3854

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻECZKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin i książeczkę Kasy Komunalnej z powiatu Zawierciańskiego zgubił Chaim Olmer. 8277

ZGUBIONĄ książkę Kasy Chorych wydaną w Olkuszu unieważnia Marjanna Wąs. 8263

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. i kartę mobilizacji wydane w Częstochowie zgubił Andrzej Kawkowski. 8264

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin zgubił Jan Maro. 8265

ROZNE

WZYWAM Stanisława Adamczyka współwłaściciela warsztatu stolarskiego w Sosnowcu, byłego kierownika firmy „Mocel" do wydania mi należnego rachunku na sumę zł. 1.200 za wykonane w „Modelu" roboty stolarskie, za które Stanisławowi Adamczykowi zapłaciłem. Jeżeli rachunku nie otrzymam w ciągu 3-ch dni, sprawę przeciwko Stanisławowi Adamczykowi skieruję do prokuratorji. — Franciszek Błaszkiewicz, Sosnowiec, Będzińska 14. 8268

„WAPNO" STRZEMIESZYCKIE" Roman Dobrzański — Zakłady Wapienne w Strzemieszycach. Telefon 19. Wapno palone wysoko procentowe (97,18 proc. CaO), bez fosforu i siarki, silnie wiążące (zlekka cementowe), nad normę wydajne (1 tona = 1000 klgr. daje 3 metr. sześcien. wapna lasowanego). Analiza na żądanie. Ceny konkurencyjne. 7914

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Odbiorców prądu, **że z dniem 1 stycznia 1932 roku monterzy — dyżurni**, którzy będą wzywani do wymiany korków bezp., wzgl. innej reparacji instalacji elektr., będą wystawiali odrazu na miejscu rachunki za dokonane czynności.

Rachunki te płatne będą monterowi niezwłocznie.

Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr. Sp. Akc.

8258

CHCE PAN zamówić w Sosnowcu auto - dorożkę, proszę telefonować 567 „dorożka Nr. 5". 7894

30 TANICH DNI przedświątecznych w magazynie bławatnym M. Kępińskiego, Będzin, Kołłątaja 36. 7618

NIE DAJCIE SIĘ WYZYSKIWAĆ partaczom i pośrednikom, którzy powierzone roboty oddają obcym, gdyż najsolidniej i najtaniej oprawia książki dyplomowany mistrz Jan Duda Sosnowiec, Dęblińska Nr. 7. 7887

Bank Udziałowy Spółdzielczy z ogr. odp. w Dąbrowie Górniczej

podaje do wiadomości Sz. Klijenteli, iż z dniem I-ym stycznia 1933 r. **liczyć będzie od wkładów:**

na każde żądanie

5% w stos. rocznym

za miesięcznem wymówieniem

7% w stos. rocznym

Spółdzielnia załatwia wszelkie czynności bankowe.

ZARZĄD.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.